Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, ŚRODA, 8 MAJA 1946 ROKU 126 (328)

FRANCO GOTUJE WOJNĘ

Przemysłowcy amerykańscy sprzedają krwawemu dyktatorowi nowoczesne samoloty bojowe

NOWY JORK (PAP). Komentator radiowy Winchell oświadczył dnia 5 maja na falach radiostacji w Nowym Jorku, iż Hiszpania przygotowuje się do wojny i że kapitaliści amerykańscy wysyłają do Madrytu samoloty typu C 47. Stany Zjednoczone popełniają ten sam błąd, który popełniły przed wojną, kiedy dostarczały żelazo dla Japonii. Komentator podkreślił, iż w Hiszpanii rozwija się przemysł zbrojeniowy na czele którego stoją hitlerowcy niemieccy.

TERROR WZMAGA SIĘ

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że według wiadomości od hiszpańskich organizacyj z Francji, terror reżimu gen. Franco znacznie się wzmógł. 14 kwietnia 560 więźniów więzienia w Barcelonie poddano torturom. Wielu z nich grozi egzekucja, o ile narody demokratyczne nie przeciwdziałają temu. 15 członków hiszpańskiej Konfederacji Pracy skazanych zostało na śmierć i ten sam los grozi jeszcze wielu innym antyfaszystom.

ARESZTOWANIA W MADRYCIE

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Madrycie trwają w dalszym ciągu aresztowania pośród osób zajmujących odpowiedzialne stanowiska w tajnych organizacjach socjalistycznych. Pośród aresztowanych znajdują się 2 kobiety. Jedna z nich jest p. Del Costa, wdowa po działaczu socjalistycznym Rafaelu Del Costa, który niedawno umarł.

PRZECIWKO REŻIMOWI GEN. FRANCO

MONTEVIDEO (PAP). „Pario da Noite" dziennik brazylijski donosi, że robotnicy w porcie Santos odmówili wyładowania okrętu hiszpańskiego na znak protestu przeciwko reżimowi gen. Franco. Władze zmuszone były użyć do rozładowania okrętu wojska i straży pożarnej.

Premier Giral do rządu polskiego

WARSZAWA (PAP). Na ręce wiceministra Spraw Zagranicznych Modzelewskiego wpłynęła następująca depesza: „Modzelewski, minister Spraw Zagranicznych Warszawa. W imieniu rządu republiki hiszpańskiej oraz wszystkich republikanów hiszpańskich, pragnę wyrazić Panu moje najgorętsze podziękowanie, w związku ze stanowiskiem, jakie delegat Polski, ambasador Lange zajął na Radzie Bezpieczeństwa, domagając się zastosowania skutecznych środków wobec rządu Franco i dowodząc w toku debat konieczności wprowadzenia ich w życie. Obecność Polski w łonie tej podkomisji stanowi gwarancję dla demokracji hiszpańskiej.

Zechce Pan przyjąć Panie Ministrze wyrazy mego najgłębszego szacunku.

Jose Giral.

Konferencja paryska zostanie odroczona na 3 miesiące?

PARYŻ (PAP). Z nieoficjalnych doniesień na temat wtorkowego posiedzenia w Pałacu Luksemburskim wynika, że czterej ministrowie Spraw Zagranicznych, postanawiając zająć się na razie sprawą traktatów pokojowych z państwami Europy południowo-wschodniej, które walczyły po stronie „Osi" — sprawę traktatu z Rumunią umieścili na pierwszym miejscu porządku dziennego.

Co się tyczy Bułgarii, koła polityczne przewidują kontrowersje w kwestii uznania rządu bułgarskiego przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. Jednym z głównych przedmiotów dyskusji będą również prawdopodobnie postulaty mocarstw zachodnich, dotyczące ochrony ich interesów ekonomicznych i politycznych w Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech. Delegacja radziecka ma rzekomo zaproponować odwołanie z tych krajów międzysojuszniczych komisyj kontrolnych. Koła polityczne twierdzą również, że ZSRR przeciwstawia się propozycji brytyjskiej w sprawie międzynarodowej kontroli Dunaju z udziałem innych krajów poza tymi, których terytoria przylegają do tej rzeki. Przewidywane są również rozmowy w sprawie definitywnego ustalenia granicy Rumunii przy ujściu Dunaju, granicy rumuńsko-węgierskiej w Siedmiogrodzie oraz granicy bułgarskiej w Tracji.

LONDYN (PAP). Korespondent paryski Agencji United Press, Grigg, utrzymuje, z powołaniem się na rzekomo wiarygodne źródła, że istnieje możliwość odroczenia konferencji 4 ministrów Spraw Zagranicznych z końcem bieżącego tygodnia. W tym wypadku konferencja miałaby się zebrać ponownie za 3 miesiące.

Fiasco rokowań angielsko-hinduskich

LONDYN (obsł. wł.). Korespondent Reutera donosi z Simla, iż Mahatma Gandi odbywa stałe konferencje z przywódcą Ligi Muzułmańskiej Jinnah.

Dalsze obrady konferencji przywódców hinduskich z brytyjskimi mężami stanu będą wznowione w środę.

Podając tę wiadomość, korespondent stwierdza, iż odroczenie konferencji o dwa dni nie oznacza, jakoby rokowania już się załamały. Jednakże można przewidzieć, iż załamanie takie nie jest wykluczone, może ono się ujawnić już na środowym posiedzeniu konferencji.

Japończycy opuszczają Sumatrę

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Batawii, że do dnia 14 czerwca 23.000 wojsk japońskich zostanie ewakuowanych z wyspy Sumatra. Komsja sztabowa w Waszyngtonie obraduje nad zagadnieniem komu powierzyć obronę pól naftowych i rafinerii po ewakuacji wojsk japońskich z Sumatry. Rząd brytyjski oświadczył, że nie dysponuje siłami zbrojnymi, które mogłyby się podjąć tego zadania.

Protest parlamentu Iraku

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż parlament Iraku wystosował do rządów wszystkich państw należących do ONZ notę, protestującą przeciwko decyzjom anglo-amerykańskiej komisji do spraw Palestyny. Nota stwierdza, że zalecenia komisji są krzywdzące dla Arabów i mogą spowodować wojną domową w Palestynie.

Po referendum we Francii

PARYŻ (PAP). Premier Feliks Gouin przyjął wicepremiera i sekretarza generalnego parti komunistycznej Maurice Thorez. Gouin przyjął również ministrów Le Troquer, Deferro, Andre Philipa, Jules Moch oraz przewodniczącego zgromadzenia konstytucyjnego Vincent Auriola. Ministrowie omówili wraz z premierem Gouin sytuację polityczną po odrzuceniu projektu konstytucji w referendum. Posiedzenie rady ministrów odbędzie się w dniu 8 maja.

Traktat przyjaźni jugosłowiańsko-czechosłowackiej

BELGRAD (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że premier rządu czechosłowackiego Fierlinger przybył do Belgradu, aby podpisać traktat przyjaźni i pomocy wzajemnej. Rzecznik rządu jugosłowiańskiego zaznaczył, że traktat ten ma charakter obronny. Celem jego jest zabezpieczenie obu krajów przed groźbą ataku Niemiec lub sojusznika Niemiec w przyszłości.

Robotnicy bułgarscy przybyli zwiedzić Łódź

ŁÓDŹ (PAP). W dniu 7 maja przybyła do Łodzi delegacja robotników bułgarskich. W skład delegacji wchodzą przodownicy pracy odznaczeni za wyniki i osiągnięcia w swych zawodach. Są [illegible] kierownicz[illegible] wycieczki p. Berta Kaleore przedstawicielka bułgarskiego CKZZ, Sava Michajłowa, Eleonora Georgiewa, Dymitr Złatawski i inni.

Złote zęby i szczęki

wyrywane ofiarom - gromadził Bank Rzeszy w swoich skarbcach

NORYMBERGA (PAP). Na wtorkowym rannym posiedzeniu międzynarodowego trybunału w Norymberdze pokazano film, ujawniający znalezione w podziemiach Banku Rzeszy tajne „Depozyty" złota niemieckiego, zawierające złote zęby i mostki, zabrane przez członków SS Żydom i innym ofiarom niemieckich obozów koncentracyjnych.

Film ten został wyświetlony jako dowód, obciążający prezesa Banku Rzeszy Waltera Funka, który kategorycznie zaprzeczył, że wiedział o znacznych ilościach drogich kamieni, biżuterii, złotych papierośnic, okularach i złota dentystycznego, znalezionego w podziemiach banku we Frankfurcie przed rokiem.

Następnie Funk w ogniu pytań amerykańskiego prokuratora Dodda nadmienił, że wiceprezes banku Emil Puhl oświadczył mu, iż członkowie SS dostarczyli pewne depozyty złota. Funk przypuszczał, iż były to złote monety lub zagraniczne pieniądze obiegowe, przywiezione od więźniów z obozów koncentracyjnych, i z naciskiem zaprzeczył, jakoby widział kiedykolwiek jakieś klejnoty, okulary lub wyroby dentystyczne. Następnie prokurator polecił posadzić Funka w takim miejscu, w którym mógłby dobrze widzieć film i „nareszcie odświeżyć sobie" wszystko w pamięci.

Gdy po zakończeniu wyświetlania filmu zapalono światła, prokurator zapytał: „Czy teraz oskarżony przypomina sobie, że tego rodzaju rzeczy znajdowały się w banku? Funk: Nigdy podobnych przedmiotów nie widziałem. Nie mam pojęcia, skąd zostały one przywiezione, do kogo należą i w jakim celu zostały przywiezione do banku".

Po pokazie filmu prokurator przedstawił zaprzysiężone zeznanie pisemne wiceprezesa Puhla. Stwierdza ono, że Funk postanowił wraz z Hitlerem w r. 1942 zająć się własnością SS-manów, skonfiskowana na wschodzie, lecz Puhl musiał sprawę tę przemilczeć.

Puhl oświadczył, że w ciągu 3 lat Bank Rzeszy wyasygnował 10 czy 12 milionów marek kredytu dla SS-manów, aby mogli przystąpić do budowy krematoriów w pobliżu obozów koncentracyjnych.

Funk uśmiechnął się, gdy zapytano go o to, i powiedział, że Puhl, pisząc to chciał jedynie go obwinić.

W-cwajg

UWAGA, DZIECI!

W piątek dn. 10 maja rb. rozpoczynamy wymianę kuponów V-tej akcji premiowej „Głosu Robotniczego", które wymienione zostaną na losy uprawniające do wzięcia udziału w losowaniu.

Przypominamy, że w V-ej akcji premiowej zostaną wylosowane następujące przedmioty: 1) Kino dziecinne, 2) Hamak, 3) Bujak, 4) Komplet mebli wyplatanych dziecinnych, (dwa foteliki i stolik), 5) Leżak dziecinny, 6) Komplet narzędzi ogrodniczych i nasion, 7) Komplet narzędzi ogrodniczych i nasion, 8) Lampa stojąca na biurko, 9) Konduktorka (torebka dla dziewcz.), 10) Piłka wodna, 11) Ping-pong, 12) Kostium kąpielowy dla chłopca, 14) Materiał na letnią sukienkę dla dziewczynki, 15) Materiał na ubranko dla chłopca, 16) Pióro wieczne, 17) Ołówek automatyczny, 18) Fiński nóż, 19) Skarpetki sportowe dla dziewczynki, 20) Skarpetki sportowe dla chłopca, 21) Ładna książka z obrazkami, 22) Ładna książka z obrazkami, 23) Koszyczek na jagody, 24) Koszyczek na robótki, 25) Paczka słodyczy.

Wymiana kuponów odbywać się będzie, jak dotychczas, w lokalu Centralnego Robotniczego Domu Kultury, Piotrkowska 243, w piątek 10 maja i w sobotę 11 maja rb. od godziny 9-tej rano do 5-tej popołudniu.

Wszystkie kupony winny być naklejone na arkuszu papieru lub kartonie w kolejności numerów oraz podpisane imieniem i nazwiskiem, z podaniem dokładnego adresu ich właściciela, przy czym kupony X mogą zastąpić nie więcej jak dwa brakujące numery.

I tym razem robimy pomiędzy ostatnim dniem wymiany kuponów, a wydawaniem nagród — 3 dni przerwy, aby dzieci mieszkające poza Łodzią mogły na czas nadesłać swoje kupony do wymiany. A więc wydawanie nagród rozpoczynamy we czwartek dn. 16 maja rb. Nagrody wydawane będą w ciągu 3-ch dni, tj. do dnia 18 maja rb. włącznie.

We środę dnia 15 maja rb. odbędzie się komisyjne losowanie w obecności przedstawicieli nauczycielstwa i młodzieży szkolnej. Wyniki losowania zostaną niezwłocznie opublikowane w „Głosie Robotniczym".

Prosimy Was, dzieci, abyście się zastosowały do podanych przez nas wskazówek, a zwłaszcza przestrzegały terminu składania kuponów i odbierania nagród ściśle w wyznaczonych przez nas terminach.

Proces terrorystów

WARSZAWA (PAP). Przed rejonowym sądem wojskowym w. Warszawie rozpoczął się 7-go maja proces 17-tu członków podziemnej organizacji terrorystycznej, działającej na terenie Pułtuska. Na ławie oskarżonych zasiedli: „[illegible] mendant obwodu pułtuskiego" Kocisze[illegible] zastępca jego i szef wywiadu Zakrze[illegible] raz członkowie organizacji: Gnas, K[illegible] Blicharz, Gizolak, Ogrodnik, Kalin[illegible] ski, Mitkowski, Domański, C[illegible] kowski, Wroński, Guchodowski, Mi[illegible] i Kalinowski.

Na marginesie

„Obserwatorzy"

Wybrane grono rozmaitego gatunku „obserwatorów" powiększyło się niedawno o kilka osób.

Nie pomyślcie jednak, że stało się to, dajmy na to, w Grecji. Nie! Dzieje się to u nas, w Polsce, w Warszawie. Roli obserwatorów podjęli się panowie: Mikołajczyk, Kiernik i Wycech, zasiadający w Rządzie Jedności Narodowej z ramienia PSL. I aby nie było żadnych wątpliwości, narzekań i biadań na znany temat, że są to plotki i oszczerstwa — od razu ujawnimy źródło naszej informacji. Jest nim główny organ PSL „Gazeta Ludowa", względnie sam pan Mikołajczyk.

A teraz — sedno rzeczy. P. Mikołajczyk z własnej, nieprzymuszonej woli udzielił niedawno wywiadu warszawskim korespondentom pism angielskich o swych kłopotach opozycyjnych.

Zawile wyjaśniał, dlaczego posłowie PSL nie głosowali za wnioskiem, wyrażającym votum zaufania rządowi, w którym zasiadają ministrowie PSL. Próbował dowieść, że nie znaczy to wcale, aby ministrowie ci mieli zrezygnować z zajmowanych foteli. Udowadniał jak dwa a dwa — cztery, że ma prawo i obowiązek siedzieć w rządzie. W jakim celu? A no... dla „dopilnowania wolnych wyborów". Innymi więc słowy... dla obserwacji.

Dziennikarze angielscy wyciągnęli z tego zawiłego rozumowania nasuwający się każdemu normalnemu człowiekowi prosty wniosek: PSL przeszło do jawnej opozycji wobec rządu.

Jakże inaczej można komentować powstrzymania się od głosowania i ataki opozycyjne mówców PSL-owych, i wiadomą działalność w terenie, i wreszcie samo ograniczenie swych ministerialnych funkcyj do dziedziny obserwacji politycznej.

Tak też napisali.

I tu dopiero powstał rwetes.

„Gazeta Ludowa" oburza się na te komentarze prasy angielskiej i długo klaruje swym angielskim przyjaciołom mniej więcej w ten deseń, że można siedzieć w rządzie i nie być stronnictwem rządowym.

„Większość zblokowana — żali się gazeta — zmusiła klub PSL do zajęcia tego stanowiska (mowa o niegłosowaniu nad wnioskiem w sprawie votum zaufania. — Vox), co nie oznacza i nie może oznaczać przejścia do jawnej opozycji wobec rządu".

Broń Boże! Kierownictwo PSL nie chce uprawiać jawnej opozycji, a ministrowie z ramienia tego stronnictwa będą dalej tkwić w rządzie, aby „pilnować wyborów".

Cóż dziwnego — obserwatorzy.

Powstaje tylko pytanie: z czyjego ramienia, na czyje polecenie podjęli się oni tej roli? Bo dotychczas nie słyszeliśmy nic o tym, aby ktokolwiek w Polsce upoważniał ich do zajmowania się taką obserwacją.

Jak wiadomo, Polacy nigdy nie lubili znajdować się w skórze obserwowanych i zawsze jakoś tak się u nas zdarzało, że w końcu w skórę brali... obserwatorzy.

VOX

Walka we Francji trwa...

Korespondent polityczny R.A.P. pisze:

Wynik głosowania ludowego we Francji przyniósł odrzucenie konstytucji, opracowanej przez socjalistyczno-komunistyczną większość Konstytuanty.

Wydaje się nam, że byłoby fałszywym wiązanie z tym jakichkolwiek wniosków o daleko idących przesunięciach politycznych we francuskiej opinii publicznej.

Za projektem konstytucji głosowało 47 proc. biorących udział w głosowaniu. Za obu partiami, popierającymi projekt, głosowało przy wyborach do Konstytuanty — 51 proc. wyborców (ich znacznie większa procentowo reprezentacja w izbie wynika z rozstrzelenia głosów przeciwników). Ale — trzeba o tym pamiętać — za socjalistami głosowali wówczas również zwolennicy UDSR (grupy lewicowo-gaullistowskiej), która teraz wypowiadała się przeciwko konstytucji. Liczyli oni chyba jakichś 4 proc. ogółu wyborców.

Innymi słowy: można przyjąć, że podział wpływów pomiędzy poszczególnymi kierunkami nie uległ żadnej zmianie.

Większość, która wypowiedziała się przeciw projektowi konstytucji, jest większością negacji. Nie przeciwstawiła ona projektowi żadnego jednolitego, wspólnego programu. Są tam wczorajsi jawni faszyści — jak sławetna „Republikańska Partia Wolności" i ludzie, którzy występowali przeciwko faszyzmowi. Są tam wczorajsi zwolennicy Petaina i wczorajsi działacze Ruchu Oporu. Do wspólnego programu polityki, a tym bardziej do wspólnego programu rządzenia jest im jeszcze bardzo daleko.

Są oni nawet daleko od wspólnego wystąpienia przy wyborach. Zarysowuje się już wyraźnie ostry konflikt wyborczy na prawicy. „Republikańska Partia Wolności" prowadzi ostrą kampanię przeciwko Ruchowi Republikańsko-Ludowemu. Radykałowie idą znów osobno. Prawica idzie do wyborów rozbita, gdy lewica idzie tylko dwoma taranami — powiązanymi jednością akcji.

Jeśli wynik referendum scementuje jedność lewicy, wykaże niezbędność, konieczność wspólnego działania w wyborach — to przejściowy sukces wstecznictwa w maju może przyczynić się do jego ostatecznej klęski w czerwcu.

Persja zawiadamia ONZ

o zakończeniu ewakuacji wojsk radzieckich

NOWY JORK (PAP). Ambasador perski Hussein Ala przesłał sekretarzowi generalnemu Trygvie Lie pismo, w którym doniósł, że wojska radzieckie ewakuowały 4 północne prowincje perskie: Chorasan, Joplan, Manzanderan i Silan. Ewakuacja Azerbejdżanu zostanie, zdaniem perskich kół oficjalnych, zakończona do 7 maja. W sprawie Azerbejdżanu należy oczekiwać oświadczenia rządu teherańskiego. Trygvie Lie wręczył kopie pisma ambasadora perskiego wszystkim członkom Rady Bezpieczeństwa. W kołach politycznych podkreśla się, że pismo ambasadora perskiego opiera się na informacjach, które otrzymał z Teheranu dnia 6 maja o godz. 17-ej czasu amerykańskiego.

Przed wyborami w Turcji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi ze Stambułu, iż prezydent turecki Inonu, który pełni również funkcje premiera, odbywa podróż przedwyborczą po kraju i wygłasza przemówienia, wzywające naród do udzielenia poparcia rządowi republikańskiemu w pierwszych powszechnych wyborach, które odbędą się w lipcu lub w sierpniu.

W kilku wierszach

Agencja Tass donosi z Tokio, że około 200 właścicieli przedsiębiorstw metalurgicznych stworzyło związek, mający na celu walkę z ruchem robotniczym. Wiceprezes koncernu „Nippon Seitecu" Abe, został wybrany przewodniczącym związku.

•

Po 2-miesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych, minister Opieki Społecznej Stanczyk opuścił dnia 5 maja Nowy Jork, udając się samolotem w podróż powrotną do Polski.

•

W przemówieniu, wygłoszonym w Bostonie, senator amerykański Pepper oświadczył, iż Wielka Brytania powinna przekazać mandat nad Palestyną i Transjordanią Organizacji Narodów Zjednoczonych. Senator podkreślił, iż naród amerykański nie będzie przelewał krwi w obronie mandatów brytyjskich.

•

Przewodniczący związku pracowników samochodowych wchodzącego w skład kongresu organizacji przemysłowych CIO, Thomas, oświadczył, iż związek zażąda podwyższenia płac robotników o ile ceny samochodów nadal będą wzrastały. Cena niektórych samochodów wzrosła o 500 dolarów.

•

Agencja „France Presse" donosi z Bogoty, iż minister spraw zagranicznych Kolumbii podał do wiadomości, że konserwatysta Ospina Perez został wybrany prezydentem Kolumbii.

•

Agencja France Presse donosi z Tokio, iż po 3-dniowym pobycie w Japonii, b. prezydent Hoover udał się w powrotną podróż do Stanów Zjednoczonych. Hoover odbył dłuższą konferencję z naczelnym dowódcą wojsk okupacyjnych w Japonii gen. Mac Arthurem.

•

Agencja France Presse donosi, że w miejscowości Nikastro w Kalabrii aresztowano 6 księży za odprawienie mszy za dusze Mussoliniego.

•

Dnia 7 maja został wykonany w Hadze wyrok śmierci na Quislingu holenderskim, Mussercie.

•

Agencja TASS donosi, że delegacja kobiet francuskich z Eugenią Cotton, przewodniczącą światowej federacji kobiet na czele, w czasie pobytu w Moskwie zwiedziła przytułki dla dzieci, szpitale, teatry, muzea, Mauzoleum Lenina oraz kołchozy, znajdujące się w okolicy Moskwy.

Jarosław Hasek 75)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

Pułkownik zamilkł i, spoglądając na kałamarz, przeszedł do innego tematu:

— Ten mój pies zepsuł się u pana. Nie chce żreć. A w kałamarzu jest mucha. Dziwna rzecz, że w zimie wpadają muchy do kałamarza. Nieporządek.

— Gadaj, stary safandulo — myślał nadporucznik.

Pułkownik wstał i przeszedł się kilka razy po kancelarii.

— Długo myślałem nad tym, panie nadporuczniku, co właściwie mam zrobić z panem, żeby się taka rzecz powtórzyć nie mogła, i przypomniałem sobie, że życzył pan sobie zostać przeniesiony do dziewięćdziesiątego pierwszego pułku. Naczelne dowództwo donosi nam, że w pułku tym bardzo daje się odczuć brak oficerów, ponieważ Serbowie nam ich wybili. Daję panu słowo honoru, że przed upływem trzech dni będzie pan w dziewięćdziesiątym pierwszym pułku w Budziejowicach, gdzie formują się marszbataliony. Niech pan dziękuje. Wojsko potrzebuje oficerów, którzy...

I nie wiedząc, co ma jeszcze powiedzieć, spojrzał na zegarek i dodał:

— Już pół do jedenastej. Najwyższy czas iść do raportu pułkowego.

Na tym urwała się przyjemna rozmowa i nadporucznik odetchnął, gdy wyszedł z kancelarii pułkownika i zna... zł się w szkole jednorocznych ocho... ków, którym oznajmił, że za kilka ... udaje się na front i że urządza ... orek pożegnalny w Nekazance. ... owrocie do domu, rzekł do ... a z naciskiem:

— Wiecie wy, Szwejku, co to jest marszbatalion?

— Posłusznie melduję, panie oberlajtnant, że marszbatalion to jest marszbaciar, a marszkompania to marszkuma. My zawsze wszystko skracamy.

— Więc wam, Szwejku, powiem, — rzekł nadporucznik głosem uroczystym, — że pójdziecie ze mną do takiego właśnie marszbaciara, kiedy tak lubicie skróty. Ale nie myślcie sobie, że na froncie będziecie wyprawiali takie idiotyczne kawały, jak tutaj. Cieszycie się?

— Posłusznie melduję, panie oberlajtnant, że bardzo się cieszę — odpowiedział dobry wojak Szwejk. — Będzie to wspaniałe, gdy obaj polegniemy za najjaśniejszego pana i jego dom.

Epilog

Kończąc pierwszą część książki mojej „Losy dobrego wojaka Szwejka" („Na tyłach"), zawiadamiam, że wyjdą w szybkim tempie jedna za drugą dwie części „Na froncie" i „W niewoli". I w tych następnych częściach żołnierze i obywatele cywilni będą mówili i postępowali tak, jak jest w rzeczywistości.

Stylizowanie lub wykropkowywanie czegoś jest dla mnie najgłupszą obłudą. Słów prostych używa się i w parlamentach.

Słusznie powiedziano kiedyś, że dobrze wychowany człowiek może czytać wszystko. Nad tym, co jest naturalne, zastanawiają się tylko największe świntuchy i wyrafinowani rozpustnicy.

Przed laty czytałem krytykę jakiejś nowelki, w której krytyk oburzył się, że autor napisał: „Wysmarkał się i utarł nos". Ma to się sprzeciwiać wszystkiemu, co jest estetyczne, wzniosłe, co narodowi dawać może literatura.

Ludzie, którzy zastanawiają się nad mocniejszym wyrażeniem, są tchórzami, bo rzeczywiste życie ich przeraża, a tacy słabi ludzie są właśnie największymi szkodnikami kultury i charakteru. Tacy wychowaliby naród jako gromadę przeczulonych człowieczków, masturbantów fałszywej kultury.

Tacy ludzie ujawniają publicznie swoje oburzenie, ale z niezwykłym upodobaniem chodzą po publicznych szaletach dla odczytywania nieprzyzwoitych napisów na ścianach.

Przy tej sposobności zwracam uwagę, że właściciel gospody, Paliwec, żyje. Przetrwał wojnę, którą spędził w więzieniu, i pozostał nadal tym, którym był wówczas, gdy miał znaną aferę z obrazem cesarza Franciszka Józefa.

Przyszedł do mnie w odwiedziny, gdy dowiedział się, że jest w książce, i nabył przeszło dwadzieścia egzemplarzy pierwszego zeszytu, które rozdał swoim znajomym, czym przyczynił się do rozpowszechnienia mojej książki.

Szczerze cieszył się, że nim pisałem i że przedstawiłem go jako znanego prostaka.

— Mnie już nikt nie przerobi — rzekł do mnie, — bo ja przez całe życie mówiłem po prostu, jak myślałem, i tak będę mówił dalej. Dla przypodobania się komukolwiek nie będę sobie zasłaniał ust serwetką. Dzisiaj jestem sławny.

Jego samowiedza spotęgowała się rzeczywiście. Sława jego oparta jest na kilku krzepkich wyrażeniach. Wystarcza mu to i daje zadowolenie, gdybym chciał był przez wierne i dokładne reprodukowanie jego wyrażeń zwrócić mu uwagę, że nie powinien tak mówić, jak mówi, co oczywiście nie było moim zamiarem, to byłbym niezawodnie obraził tego dobrego człowieka.

Wyrazami niewyszukanymi, prosto i uczciwie wyraził wstręt czeskiego człowieka do wszelkiego bizantyzmu, sam o tym nie wiedząc. To było w jego krwi, ten brak szacunku dla cesarza i przyzwoitych wyrażeń. Otto Katz też żyje. Po przewrocie cisnął wszystko w kąt, wystąpił z kościoła i jest dzisiaj prokurentem pewnej fabryki brązu i farb w Czechach północnych.

Napisał do mnie długi list, w którym grozi mi, że mnie nauczy moresu. Pewna gazeta niemiecka zamieściła mianowicie tłumaczenie rozdziału, w którym przedstawiony jest takim, jakim był rzeczywiście. Odwiedziłem go wtedy i wszystko zostało załatwione pomyślnie. O drugiej w nocy nie mógł utrzymać się na nogach, ale przemawiał, jak kaznodzieja: — Ja jestem Otto Katz, kapelan polowy, wy łby gipsowe.

Ludzie typu nieboszczyka Bretschneidera, rządowego detektywa starej Austrii, jeszcze dzisiaj włóczy się dużo po republice. Ogromnie interesują się tym, co kto mówi.

Nie wiem, czy udało mi się wyrazić w tej książce to, co zamierzałem. Już sam fakt, iż słyszałem, jak jeden człowiek rzekł do drugiego: — Jesteś głupi jak Szwejk — zdaje się świadczyć o czymś przeciwnym. Jeśli wszakże słowo „Szwejk" stanie się nowym wyzwiskiem w kwiecistym wieńcu zelżywych epitetów, będę musiał zadowolić się takim wzbogaceniem języka czeskiego.

Koniec części pierwszej

Robota na Niemców

PAP podał już szczegóły burd, jakimi niewielkie grupki reakcyjnej studenckiej młodzieży usiłowały splugawić dzień Trzeciego Maja, dzień Święta Narodowego Rzeczypospolitej. Nie będziemy więc zajmować się analizą tych szczegółów. Chodzi nam o pewne zasadnicze momenty, nasuwające się z okazji tych burd.

Komu były one potrzebne? Ktoś powie: podziemnej reakcji i jej agenturom w istniejących legalnie stronnictwach, elementom, które chciały coś przeciwstawić potężnej demonstracji siły i prężności obozu demokratycznego, jaką był obchód 1 - Majowy w całym kraju. Przypuśćmy, że tak jest. Ale przecież w takim razie impreza c... wicie chybiła celu. Niewątpliwie planowa, kierowana przez centralny ośrodek próba reakcyjnych demonstracyj zdołała zmobilizować tylko garść pogrobowców przedwrześniowych burszów, tęskniących za złotymi sanacyjnymi czasami, trochę otumanionej młodzieży gimnazjalnej, no i kilku, niezbędnych w takich wypadkach, przedstawicieli „Kół Miejskich PSL.” Przeciwko demonstracji siły — demonstracja bezsilności, demonstracja samoizolacji. Czyżby doprawdy ośrodki, kierujące z podziemia całym obozem reakcyjnym, tak fatalnie myliły się w ocenie własnych możliwości, przygotowały sobie aż taką klapę?

Wydaje się nam, że nie. Panowie z kierownictwa WIN-u, NSZ-u, którzy kazali organizować burdy, ci panowie, którzy rozesłali po całym kraju przedstawicieli smutnej sławy, nabierającego w całym kraju, poznańskiego środowiska akademickiego, wiedzieli, że rezultat ich akcji będzie mizerny. Nie liczyli oni wcale na jakąś demonstrację ich nieistniejącej siły. Nie chcieli przekonać narodu o słuszności swych haseł. Szło im o coś zupełnie innego.

Burdy reakcyjne nie były organizowane dla Polski. Były organizowane na zamówienie zagranicy. Były organizowane po to, aby prasa zagraniczna — prasa pewnego wiadomego, reakcyjnego typu — mogła znów rozkrzyczeć się o tym, że Polska jest krajem o nieuregulowanych stosunkach, że Polska — to nie wiadomo co.

Za kilka dni zbierze się Rada Bezpieczeństwa, aby omówić sprawę wniosku polskiego przeciwko gen. Franco. Jak to wygodnie polemizować z tym wnioskiem, powołując się na rzekome demonstracje w Polsce. Jakie to ułatwienie dla tych, którzy chcą utrzymać przy władzy i przy życiu hitlerowskiego mianowańca! Na ich zamówienie podjęta została akcja polskich faszystowskich burszów.

Podjęta została na jeszcze jedno zamówienie.

Rozwija się na zachodzie zaciekła kampania niemiecka, popierana przez elementy proniemieckie, z takimi autorytetami, jak Churchill włącznie, przeciwko naszym granicom zachodnim. Na kim musimy się opierać w obronie naszych słusznych praw? Rzecz jasna — na tym mocarstwie, które na równi z nami jest zainteresowane w naszej pozycji nad Odrą i Nisą: na Związku Radzieckim. Poparcie Związku Radzieckiego jest dla nas teraz szczególnie niezbędne. I oto — w takiej chwili, na pograniczu, w Bytomiu i Gliwicach, krwią żołnierzy Armii Czerwonej, wyzwolonych od Niemca i zwróconych Polsce, znajdują się grupy zbrodniczych tępych łbów reakcyjnych, wychodzących na ulicę z okrzykiem: „Na Lwów!” „Na Wilno!” Inter... t jest jasna: poderwać w opinii świata, poderwać u kierowników ZSRR zaufanie w trwałość porozumienia polsko - radzieckiego, osłabić poparcie, jakiego udzielają oni Polsce w sprawie granic zachodnich, ułatwić robotę wszystkich protektorów Niemiec. Pan Arciszewski i p. Raczkiewicz nie tylko samą wyrzekają się Szczecina i Wrocławia. Ich adherenci w kraju pracują skutecznie nad tym, aby Narodowi Polskiemu utrudnić obronę Szczecina i Wrocławia, pozbawić go sojuszników w walce o Szczecin i Wrocław, pomóc obrońcom „biednych, pokrzywdzonych Niemiec”.

Oczywista, są to próby, skazane na niepowodzenie. Głosy zagranicznych heroldów gen. Franko, p. Raczkiewicza i przyszłego „Führera Czwartej Rzeszy” bynajmniej nie sięgną pod niebiosy. Kierownicy Związku Radzieckiego zbyt dobrze znają nasz naród, aby traktować na serio burdy kilkudziesięciu, czy kilkuset adherentów gen. Andersa.

Ale trzeba to stwierdzić: burdy, urządzone przez naszą reakcję w dniu Trzeciego Maja były nie tylko akcją antydemokratyczną, akcją antypaństwową. Były akcją a n t y p o l s k ą, gdyż miały na celu osłabienie międzynarodowej pozycji Polski, osłabienie narodu w walce o utrzymanie ziem zachodnich. Były akcją w ostatecznym swym rezultacie — pour le roi de Prusse. Czyli mówiąc po polsku: dla Wielkich Niemiec.

Roman Werfel

Jedność - klucz zwycięstwa

Wiele dni robotnicy Łodzi przygotowywali się do obchodu 1-szo majowego. W dniu tym nastrój świąteczny opanował dziesiątki i setki tysięcy robotników. Robotnicy odczuwali głęboką radość dobrych gospodarzy — w ciągu ubiegłego roku wiele zrobiono.

O tym podniosłym stosunku do Święta Majowego świadczył również okres przygotowawczy w wielu fabrykach. Niezależnie od pracy komitetów 1-szo majowych, przewidziane, w planie pracy niemal we wszystkich fabrykach robotnicy, a zwłaszcza robotnice, samorzutnie pomagały i same dekorowały warsztaty pracy.

Tak postąpiła załoga robotnicza „I. K. Poznański”. W dniu 30 kwietnia bez wiedzy komitetu majowego robotnice przystroiły salę i maszyny. Wzruszający to był widok! Wstążki, orły, portrety przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej, chorągiewki czerwone i biało czerwone, duże ilości zieleni. Pięknie wyglądały umajone krosna i przędzalnicze maszyny, a robotnicy pracując jeszcze myślą wybiegali naprzód do mającej nastąpić następnego dnia manifestacji.

Również przebieg akademii 1-majowej świadczył o wielkim zainteresowaniu świętem. Trzeba ją było powtórzyć dwa razy, gdyż sala nie mogła pomieścić wszystkich robotników.

Słuszne były słowa dyrektora naczelnego tow. Szczepańskiego:

— Robotnice naszych zakładów w dniu dzisiejszym wykazały głębokie zrozumienie dla międzynarodowego święta robotniczego. Czerwone chorągiewki na maszynach i salach są oznaką, że nazwa „Częstochowa” należy już do przeszłości. Robotnicy naszych zakładów pracują, myślą i czują po nowemu.

Gremialny udział w pochodzie 1-szo majowym świadczy o słuszności tego twierdzenia..

. . . .

Niemniej uroczyście szykowała się do święta robotniczego załoga robotnicza „Stolarowa” 80 procent zatrudnionych — to kobiety. Tak, jak u siebie w domu, przed świętem, zabrały się do sprzątania w fabryce. Dziedziniec sale fabryczne i maszyny były wyczyszczone i lśniły jak nowe. Chorągiewki czerwone i biało - czerwone zrobione przez robotników już 30 kwietnia nadawały fabryce nastrój uroczysty.

I dziś jeszcze robotnicy żyją przeżyciami 1-majowymi.

W niedzielę 5-go maja odbyła się akademia, na którą stawiła się cała załoga 1.150 robotników, pracowników i dyrekcja. W skupieniu wysłuchano przemówień przedstawicieli stronnictw politycznych.

Nastrój świąteczny wyraża się obecnie przede wszystkim w pracy. Cały aktyw fabryczny — partyjny i bezpartyjny zrozumiał ducha, jakim przepojona była imponująca manifestacja pracującej Łodzi.

— U nas mamy już najgorsze za sobą — twierdzi dyrektor naczelny, ob. Brocki. — Jeszcze w lutym zaczęła się poprawa w nastrojach robotników — przygotowania i dzień 1-go maja były dla naszych zakładów okresem przełomowym.

Państwowe Zakłady Włókiennicze „Stolarow” cieszyły się do niedawna bardzo nieszczególną opinią. Spadek powojenny, kradzieże, były ogólną plagą. Sami robotnicy, najbardziej uświadomiona część walczyła z tą plagą i zwyciężyła. To też w tym roku świętują robotnicy Stolarowa podwójnie: zwycięstwo demokracji i swoje zwycięstwo nad szkodnikami.

PPR PPS Stronnictwo Demokratyczne i Rada Zakładowa w fabryce współpracują z sobą ściśle i zgodnie wraz z dyrekcją. Fabryka w ostatnich miesiącach wypełnia plan i przekracza go (w marcu 170 proc.).

— Nasza fabryka skończyła już ze złą „sławą” — mówi z dumą dyrektor ob. Brocki.

— Bezpośrednio przed świętami zwróciliśmy się do robotników z apelem, by poświęcili jedną niedzielę. Chodziło o wykonanie planu. Na ten apel stawiła się cała tkalnia. Robotnicy tkalni (wielki procent kobiet) wykazali największe zrozumienie swoich obowiązków. Mamy nadzieję, że gdy powtórnie wytworzy się taka sytuacja, zgłoszą się napewno wszyscy robotnicy

— Zdobyliśmy już również zaufanie CZPW. w dowód czego przydzielono nam trzy fabryki na Dolnym Śląsku. Jutro wyjeżdża pierwsza delegacja.

— W najbliższym kwartale nasze zakłady przystąpią do międzyfabrycznego wyścigu pracy.

— Dzień 1-szy maja utwierdził kierownictwo i robotników „Stolarowa”, że poprawa warunków bytu leży w naszych rękach — w jedności. Tą drogą kroczymy.

Manifestacje 1-szo majowe pokazały tę prawdę całej pracującej Łodzi.

B. Deatus

Wieści z kraju

KARA ŚMIERCI ZA DOKONYWANIE NAPADÓW RABUNKOWYCH

Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Zbigniewa Lubomirskiego ur. w roku 1918, bez stałego miejsca zamieszkania, który wstąpił w kwietniu 1945 r. do NSZ i od tej chwili brał udział z bronią w ręku w napadach dokonanych w powiecie Biała Podlaska m. in. na gorzelnię w Kobylanach oraz na spółdzielnię w Konstantynowie, skąd zrabowano sto tysięcy złotych oraz większe ilości produktów żywnościowych. Po przeniesieniu się na teren zagłębia L...browskiego, Lubomirski dokonał wespół z nieujętym dotąd Januszem Kowalem napadu na rzemieślnika donieckiego w Zagórzu.

POGRZEB OFIARY ZBRODNI NSZ.

W Krakowie odbył się manifestacyjny pogrzeb por. wojsk wewnętrznych Czesława Biernata uczestnika walk o Lenino, Warszawę, Odrę i Nisę. Por. Biernat brał udział w operacjach mających na celu likwidację band terrorystycznych NSZ i w akcji tej zginął od kul bandyckich. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz, wojska, partii politycznych i liczne rzesze ludności Krakowa.

POLSKA ŻEGLUGA NA ODRZE

W Warszawie została zorganizowana spółka pod nazwą „Polska Żegluga na Odrze”, której celem jest prowadzenie komunikacji towarowej i pasażerskiej na Odrze i jej dopływach, z uwzględnieniem operacji załadunkowych i wyładunkowych w porcie Szczecińskim. Do spółki przystąpiły: Centrala Surowców Hutniczych, Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, Zjednoczenie Fabryk Przemysłu Cementowego oraz miasto Szczecin.

WZNOWIENIE ZAMRAŻANIA RYB W GDYNI

W chłodni gdyńskiej po raz pierwszy od 7 lat zamrożono ok. 8 ton łososia metodą solankową w aparaturze Ottesena. Przy tym systemie zamrażania unika się przenikania soli do ryb i straty na wadze, jaka następuje przy zamrażaniu w powietrzu. Zamrażanie metodą solankową trwa 2 i pół godziny zaś w powietrzu kilkanaście godzin. Dzięki uruchomieniu nowoczesnej zamrażalni w Gdyni, Wybrzeże pozyskało nową cenną placówkę gospodarczą, co przyczyni się do usprawnienia handlu rybami morskimi. Aparatura Ottesena daje możność zamrażania na dobę 20 ton.

SUROWA KARA ZA TAJNE GORZELNICTWO

Czynniki kontroli państwowej w Słupsku prowadzą bezkompromisową walkę z tajnym gorzelnictwem. Właściciel jednej z restauracji słupskich skazany został za posiadanie „bimbru” oraz sprzedawanie wódki „własnego wyrobu” na 6 miesięcy więzienia plus 50 tysięcy złotych kary oraz 6 tysięcy złotych kosztów sądowych.

KARA ŚMIERCI DLA ZDRAJCY

Specjalny Sąd Karny w Krakowie skazał na karę śmierci Józefa Kus... „granatowego” policjanta, który podczas okupacji brał udział w pacyfikacjach wysługując się gorliwie Niemcom, bijąc i wydając ukrywających się Polaków.

WŁADZE RADZIECKIE PRZEKAZUJĄ WŁADZOM POLSKIM CAŁE WYBRZEŻE

W chwili obecnej odbywa się ostateczne przekazanie władzom polskim całego Wybrzeża wraz z wszelkim sprzętem. Ustanowiono 5 komisyj, które przejmują od wojskowych władz radzieckich urządzenia pobrzeżne jak: sprzęt okrętowy, artylerię przybrzeżną, środki łączności i obserwacji, obiekty i urządzenia szkolne, sprzęt gospodarczy oraz zapasy materiałów. M. in. przejmuje się 38 latarni i świateł przybrzeżnych, w tym samodzielne latarnie morskie na Helu, Szwedzkiej Górze, Rozewiu, Stilo, Łebie, Postominie, Jeżowie, Darłowie, Sołtysowie, Kołobrzegu i Gnieździewie, światła przy wejściu do portów w ilości 28 sztuk oraz 31 boji na wodzie. Wraz ze sprzętem nawigacyjnym władze polskie przejmują wszelki sprzęt techniczny, środki łączności, mapy i schematy. Ponadto władze radzieckie zobowiązały się do dostawy paliwa i wszelkich materiałów dla służby sygnalizacyjno - nawigacyjnej na okres 6-ciu miesięcy.

KARA DLA ZBIRÓW NIEMIECKICH

Specjalny Sąd Karny w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Chodzieży rozpatrywał sprawę Władysława Assmana, oskarżonego o bicie swych pracowników Polaków. Oskarżony jako członek SA, będąc właścicielem stolarni domagał się od swoich pracowników nadmiernie ciężkiej pracy, przyczym bił ich pasem od maszyny oraz kijem.

Sąd uznając Assmana winnym zarzuconych mu zbrodni skazał go na karę 10 lat więzienia.

•

W drugiej rozprawie Sąd Karny na sesji wyjazdowej w Lesznie skazał na karę 8 lat więzienia Niemca Wilhelma Torza za znęcanie się nad ludnością cywilną oraz za czynny udział przy wysiedlaniu Polaków.

SKAZANIE BANDYTY Z NSZ

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku, został skazany na karę śmierci Jan Filipiak, członek bandy NSZ. Oskarżony, będąc członkiem bandy „Tatara”, brał udział w napadach na posterunek Milicji Obywatelskiej w Siemiatyczach, skąd uprowadzono milicjantów do lasu.

DZIWNE PIESZCZOTY BARANKĄ BRYTYJSKIEGO

Lew brytyjski nie jest lwem już
zmienił się w baranka
bo ostrożnie łapą gładzi generała
Franka

Czy pieszczoty czy zaloty?
może zwykły kawał?
Europa pyta głośno
Jawa czy nie jawa?

CZERWIŃSKA

Więcej uwagi sądownictwu

Nie po raz pierwszy wypada nam alarmować opinię publiczną pewnymi niepokojącymi objawami, dającymi się dostrzec w pracy sądownictwa.

Są jeszcze w Polsce sądy, chcemy wierzyć nieliczne, są jeszcze w Polsce sędziowie, chcemy wierzyć, iż coraz mniej liczni, nie dotrzymujący kroku dzisiejszej Polsce w jej wielkim, dziejowym pochodzie.

Sądy specjalne karne odegrały swą doniosłą rolę w walce przeciw najciemniejszym siłom, wyzwolonym przez barbarzyńską okupację. Sądy te winny działać w sposób bezwzględny i twardy, by choć w części wyrównać krzywdy, wyrządzone narodowi przez zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich i różnego rodzaju „kolaboracjonistów".

Ale mamy przed sobą charakterystyczny wyrok Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi w sprawie Wellów.

Edward i Jerzy Wellowie stanęli przed sądem pod zarzutem, iż — wysługując się okupantom, wskazali im jako „podejrzanych" 4 ukrywających się uzbrojonych mężczyzn, którzy w wyniku powyższego doniesienia zostali przez Niemców zamordowani.

Przewód sądowy niezbicie wykazał, że mężczyźni ci przybyli do folwarku, zarządzanego przez Wellów, w pierwszej połowie stycznia 1945 r., uzbrojeni w karabiny bębenkowe, że zwrócili się do Wellów z próbą o wskazanie im ukrycia, w którym mogliby przebyć dzień, że spędzili w jednym z zabudowań gospodarczych w całkowitym spokoju 12 godzin, że nie byli wobec Wellów agresywni i żadnych żądań nie zgłaszali.

Co prawda mężczyźni ci nie legitymowali się wizytówkami z napisem „partyzant", ale jedyny logiczny wniosek jest ten, iż byli to bohaterscy partyzanci, którzy w pamiętnych nam wówczas wielkich dniach rozwijającej się ofensywy, zwiastowali znękanej ludności bliską już jutrzenkę wolności.

Ale Sąd Specjalny w Łodzi uznał za możliwe przyjęcie aż 5 hipotez, a wobec nieustalenia, kim byli ludzie, zamordowani przez Niemców przy pomocy Wellów, uniewinnił Wellów, chociaż nie uczynili oni nic w kierunku wyjaśnienia, kim byli szukający ukrycia.

A należy tu zwrócić uwagę, iż wyrok ten nie jest odosobniony, gdyż w analogicznej sprawie Jana Antczaka i Romana Zimnego zapadł również wyrok uniewinniający.

Sądy Doraźne powstały przed paru miesiącami na stanowcze żądanie świata pracy. Odnośny dekret był wywołany koniecznością walki z powojenną demoralizacją i falą przestępczości, z szabrownictwem, spekulacją, bandytyzmem zwykłym i nie mniej groźnym politycznym.

Nie znalazło to zrozumienia u wszystkich sędziów, nie wszyscy zrozumieli, iż po to są ostre wyroki dziś wobec nielicznych wyrzutków społecznych, by jutro nie trzeba się było uciekać do tak drastycznych środków w szerszym zakresie. Dlatego właśnie dekret o postępowaniu doraźnym przywitany został z prawdziwą ulgą przez społeczeństwo.

O niezwykle liberalnym i niezrozumiałym traktowaniu przestępców przez niektóre Sądy Doraźne pisał „Głos Ludu" przed paru tygodniami, przytaczając wiadomości o 2 lub 3-letnich wyrokach za napady rabunkowe.

Oto nowy fakt.

20-letni student Politechniki Łódzkiej, Ludomir Stankiewicz, wraz z trzema innymi kolegami, którzy zbiegli, urządza napad na sklep żydowski w Łodzi, bo jak mówi Stankiewicz „lepsze do takich celów są sklepy żydowskie".

Po ograbieniu sklepu z futer, gotówki, po ograbieniu właścicieli z zegarków i biżuterii, podczas pościgu Stankiewicz ostrzeliwał się, rzucił ręczny granat, a za to wszystko został premiowany przez Sąd Doraźny w Łodzi bezapelacyjnym wyrokiem na... rok (jeden!) więzienia.

Napięcie złej woli było wyjątkowo duże, bo napad rabunkowy ze strony czterech uzbrojonych złoczyńców, był z góry uplanowany podczas feryj Bożego Narodzenia w Piotrkowie Trybunalskim. Stankiewicz dopuścił się zbrodni, jak cynicznie wyznaje na rozprawie, by móc kontynuować studia.

Trzeba przyznać, że rok więzienia istotnie zachęca do tego rodzaju zdobywania środków na studia.

Ludomir Stankiewicz był w AK, nie ujawnił się, broni nie oddał, jak to uczyniły tysiące uczciwych akowców.

Ludomir Stankiewicz, zbrodniarz hitlerowskiego typu, nie bez dumy przyznaje się do tego, iż brał udział w burdach reakcyjnej części akademików w Łodzi po zabójstwie studentki Marii Tyrankiewicz. Czynił to Stankiewicz, by „zamanifestować łączność i solidarność przeciwko mordercom studentki".

Tak to przeplata się bandytyzm polityczny z kryminalnym, a za to wszystko aż rok więzienia, bo mniej już nie można, bo na to kodeks karny nie pozwala.

Gdy przed kilku miesiącami niektóre sądy próbowały sabotować reformę rolną, a inne sądy reprywatyzowały przedsiębiorstwa, prasa podjęła krytykę niektórych wyroków.

W odpowiedzi na to padały głosy sądowników o niezawisłości sędziowskiej, o podrywaniu autorytetu sądów i wyrządzaniu krzywdy wymiarowi sprawiedliwości.

Cenimy wielce niezawisłość sędziowską, będącą kamieniem węgielnym demokratycznej praworządności. **Niech jednak nie myślą sobie niektórzy sędziowie,** że pod dostojnym płaszczem niezawisłości uda im się ukryć ich niewczesne zamiary.

Źle jest, gdy sumienie sędziego pozostaje w jaskrawej sprzeczności z sumieniem społecznym, a wyrok staje się obcy i niezrozumiały dla szerokich rzesz.

Sądy Doraźne nie zostały powołane po to, by oskrzydlać bandytów, ale po to, by ich przykładnie karać. Dlatego w obliczu szeregu zapadłych wyroków należy wzmóc czujność opinii demokratycznej.

J. B.

Młodzi robotnicy-aktorami

Po festivalu swietlicowym

Drugą część festivalu świetlicowego wypełniły utwory pełnospektaklowe. Dnia 2-go maja świetlica „Steinerta" odegrała „Polowanie na męża", zaś 3-go maja świetlica „Geyera" wznowiła „Krowoderskie zuchy" Turskiego, grane poprzednio na scenie fabrycznej. Tegoż dnia zespół Kolei Dojazdowych odegrał „Kurację wojskową" — obraz sceniczny Stefańskiego. Widowiska przeplatane były tańcami i chórem.

Z tych trzech przedstawień wysuwają się wnioski, dotyczące perspektyw artystycznych pracy świetlicowej.

Przedstawienia wykonane były z ogromnym wkładem pracy i staranności, dokładnie obmyślane, odegrane przez aktorów z najlepszą wiarą, a często nawet z oznakami talentu. Widownia reagowała życzliwie, wyrażając głośno słowa uznania.

A jednak sprawa nie jest tak prosta. Należy stwierdzić, że repertuar, z którego zaczerpnęły świetlice swój program — to peryferie naszej twórczości dramatycznej, co gorsza utwory te są dziś nieaktualne, i to jest ogromną wadą przedstawień tego typu.

Na przykład „Kuracja wojskowa" — obraz wdzięcznie wykonany przez świetlicę „Steinerta"; ale czyż może nas dziś naprawdę bawić historia o symulancie, który chce uniknąć wojska, nawet jeśli historyjka ta utrzymana jest w pedagogicznym duchu? „Krowoderskie zuchy" są zagrane z werwą i dobrze wyreżyserowane przez Ob. Pilarskiego. Sztuka ma coprawda pewną tezę społeczną, ma tendencję demokratyczną — lecz zbyt wyolbrzymiony jest problem, że murarz—majster, a do tego zamożny, równy jest miejskiemu dorobkiewiczowi?

Pierwszą więc bolączką naszych świetlic, jest brak współczesnego repertuaru. Kto tu winien? Chyba nie *robotnik, od którego nie można żądać, by tworzył* niezależnie od pracy zawodowej zręby nowej kultury artystycznej. To jest zadanie dla dramaturga, literata, poety i muzyka. Nie możemy niestety dotąd zanotować szerszej ich współpracy z masami.

Drugą bolączką jest wykonanie, inscenizacja. Co to znaczy: wykonanie „staranne", „pełne zapału". To przecież najbanalniejsze i najmniej mówiące określenia dla oceny widowiska. Niestety jedno z najstosowniejszych w tym wypadku. Oddaje ono charakter wysiłku włożonego w tą pracę: opanować tekst pamięciowo, zagrać najlepiej i zainscenizować najwierniej.

W rezultacie oglądamy przedstawienia budzące równocześnie szacunek i żal. Dlaczego ci amatorzy nie mają za kierowników nowoczesnych inscenizatorów, dlaczego zamiast widowiska wykonanego prostymi środkami widzimy przedstawienia ponad naturalistyczne, interpretacja ról idzie w kierunku psychologicznym, bo to najbardziej „podobne do życia" — a wskutek braku rutyny postacie wychodzą naiwne i blade?

Refleksje te na temat teatru robotniczego są zbyt „na wyrost". Szczególnie w okresie, gdy i teatr zawodowy błąka się po manowcach przypadkowego repertuaru i nie spełnia jeszcze swej roli społecznej.

Te sprawy trzeba mieć na uwadze. Jest na nie rada. Z Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej winni wychodzić kierownicy teatrów robotniczych. Jeśli nie bezpośrednio, to przez współpracę z kierownikami świetlic. Jest przecież w Łodzi grupa ludzi teatru, która już współpracuje z aktywem świetlicowym przy CRDK.

Pokłosie imprezy festiwalowej godne jest uwagi i uznania. Przedstawienia odbywały się przez cztery dni niemal bez przerwy, zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych. Ogółem sprzedano 17 tysięcy biletów. Jest to świadectwem, jak wielki jest pęd robotników do sztuki.

Trudny problem organizacji widowisk rozwiązano bez zarzutu. Zajęto wszystkie lokale CRDK na jeden cel. Za to trzeba złożyć wyrazy serdecznego uznania dla niezmordowanej organizatorki i ogólnej kierowniczki festivalu **Ob. Romany Duraczowej.**

Współpraca indywidualna kierownictwa pozwoliła, aby wysiłek zespołów robotniczych mimo zastrzeżeń istotnych, ale nie obciążających wykonawców dał tak piękne rezultaty.

Na łódzkich ekranach

Kino Polonia - Cyrk

Życie cyrku, jego egzotyzm, a zarazem ekskluzywność, oddawna już pasjonowały wielu pisarzy, a przede wszystkim autorów filmowych scenariuszy. Dotychczasowe próby nie potrafiły jednakże oddać wiernie i barwnie kolorytu tego tematu, pokazać cyrku od strony widowni i kulis. Składał się bowiem na to cały szereg trudności technicznych, a zwłaszcza częstokroć niewłaściwe podejście do specyficznej atmosfery, wiodące przeważnie na manowce płaskiej i wulgarnej szarży.

Te wszystkie trudności pokonała zwycięsko wytwórnia „Mosfilm", realizując monumentalny obraz rozgrywający się na arenie i za kulisami prawdziwego autentycznego cyrku moskiewskiego, jednego z największych na świecie.

Złudzenie jest tak silne, że chwilami znika wizja ekranu i jawi się rzeczywistość.

Autor scenariusza i reżyser podkreślili przede wszystkim bogactwo dekoracyjne — całą galę cyrkową — z jej lśniącą błyskotliwością — dreszczykiem emocji — stanowiących zasadniczy urok i popularność tego rodzaju specyficznej i rzadko należycie ocenionej sztuki.

Akcja filmowa rozwija się dwutorowo. Zewnętrzna obfitująca w karkołomne sceny popisów arenowych, świetnej tresury dzikich zwierząt, nieodłącznych klownów (jeden z nich doskonale ucharakteryzowany na Chaplina) i druga zakulisowa, przedstawiająca walkę uczucia ze średniowiecznymi przesądami rasistowskimi.

Bohaterka obrazu, świetna *artystka i śpiewaczka* radziecka Orłowa, stworzyła subtelną i pełną kobiecości postać wszechświatowej akrobatki, która, pokutując za błąd młodości, musi uciekać z Ameryki przed barbarzyńskim prawem linczu. Wraz ze swoim partnerem, który szantażuje ją na każdym kroku dostaje się do Moskwy i tu znajduje ojczyznę i rodzinę wśród licznej braci cyrkowej, gdzie o wartości człowieka decyduje nie kolor skóry, lecz wartości duchowe i intelektualne. Sceny filmu, podkreślające te ogólno ludzkie problemy, posiadają silną wymowę i psychologiczny realizm.

Obraz kończy się olśniewającą feerią, w której w artystyczny sposób połączono efekty cyrkowo-rewiowe, zachwycające bogactwem pomysłów inscenizacyjnych. Stworzono całość godną obejrzenia i pozostawiającą silne wrażenie. Bardzo dobrze kojarzą się z akcją fragmenty z wielkiej defilady sportowej w Moskwie, wplecione w epilog filmu.

Nad program banalna i jak zwykle przestarzała kronika filmowa. Kiedyż wreszcie wytwórnia Filmowa WP zaktualizuje i urozmaici swoje kroniki, zrywając z szablonami i nudą przedwojennego PATA.

W.

NIE NISZCZYC ZIELENI

Łódź, największe miasto przemysłowe w Polsce jest jak wiemy wyjątkowo upośledzonym w stosunku do swego obszaru i zaludnienia, w żywą zieleń. Nieliczne parki, skwery i zieleńce oraz drzewa alejowe na ulicach miasta nie są wystarczające, aby wydatnie podnieść wygląd estetyczny miasta, a przede wszystkim wzmocnić skutecznie jego stan zdrowotny. Specyficznie ujemne warunki zdrowotne Łodzi, jako miasta fabrycznego, zagadnienie żywej zieleni stawiają na jednym z pierwszych miejsc gospodarki miejskiej. To też ochrona istniejącej i z wielkim nakładem pracy i kosztów utrzymywanej zieleni miejskiej, winna być dla każdego mieszkańca Łodzi rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

Dzieje się jednak wprost przeciwnie; — niszczenie drzew, krzewów, roślin kwitnących i trawników na terenach parków i skwerów miejskich jest na porządku dziennym. Obecnie, w porze wiosennej, zwłaszcza w dni świąteczne, przy napływie do parków większej ilości publiczności, — łamanie gałęzi drzew i krzewów odbywa się masowo. — Nie jest w stanie temu zapobiec interwencja dozorców parkowych, a nawet Milicji Obywatelskiej.

Wiemy, że rośliny pochłaniające skażone powietrze wydzielane przez ludzi i zwierzęta — wydzielają w zamian niezbędny do oddychania dla ludzi i zwierząt życiodajny tlen. Rośliny są więc jakby naturalnym filtrem powietrza, oczyszczając je ze szkodliwych dla zdrowia ludzkiego gazów, kurzu, dymu i sadzy przepełniających powietrze zwłaszcza w wielkich miastach fabrycznych, takich jak Łódź.

Żywa zieleń w mieście jest jakby płucami miasta, kto ją niszczy, niszczy własne płuca, sprzyja szerzeniu się plagi wielkich miast — gruźlicy.

Niszczenie więc żywej zieleni w lasach, parkach i na skwerach miejskich, ogałaca miasto nie tylko z piękna, jakie barwne drzewa i krzewy wprowadzają w szare mury miasta, ale pogarszając jego stan zdrowotny, jest czynem wysoce nie społecznym.

W trosce o dobro ogółu obywateli miasta Wydział Plantacyj Zarządu Miejskiego, zwraca się do mieszkańców Łodzi z gorącym apelem:

Obywatele! — Nie niszczcie żywej zieleni! — Nie łamcie gałęzi drzew i krzewów w lasach, parkach, na skwerach i ulicach miejskich. Nie depczcie trawników i nie zrywajcie kwiatów, otoczcie parki i zieleńce obywatelską opieką i ochroną.

Niech ochrona zieleni miejskiej przez obywateli miasta będzie jednym z wybitnych dowodów kultury polskiej.

Nie niszczcie żywej zieleni! Ona daje wam zdrowie i piękno.

Będziemy żyć dostatnio

mówią robotnicy radzieccy i walczą o wykonanie nowej pięciolatki

Po rewolucji październikowej i wojnie domowej i w okresie 2-ch pierwszych planów pięcioletnich produkcja przemysłowa młodego państwa radzieckiego nastawiona była przede wszystkim na wytwarzanie maszyn i narzędzi, budowanie podstawowego ciężkiego przemysłu. Siłą faktu więc ludność ZSRR zmuszona była do wielu wyrzeczeń. Już w okresie 3-ej pięciolatki zostają podnoszone i realizowane hasła znacznej rozbudowy lekkiego przemysłu. Niestety wojna stanęła na przeszkodzie pełnej ich realizacji. Obecnie plan pięcioletni stawia jako jeden z głównych swych celów znaczne podniesienie stopy życiowej obywateli radzieckich do poziomu, odpowiadającego zwycięskiemu narodowi.

Plan pięcioletni, aby zapewnić ludności lepsze warunki bytu przewiduje, że ogólna suma przeznaczona na płace pracowników wzrośnie w r. 1950 do 252 miliardów rb. (w r. 1940 wynosiła ona 162 mil. rb.), tzn. o 90 miliardów rb. więcej niż w r. 1940.

W ten sposób średni zarobek roczny pracownika przewyższy poziom 1940 r. o 48%. Aby zapewnić najważniejszym w chwili obecnej gałęziom przemysłu maksymalny dopływ pracowników, przewiduje się podwyżkę stawek w dziedzinie metalurgii, przemysłu węglowego i naftowego. Wysokość opłaty jak wynika ze stosunku rządu ZSRR do spławu zarobkowania, zależyć będzie nie tylko od kwalifikacji ale i od warunków i rodzaju pracy.

Fundusz przeznaczony na ubezpieczenia społeczne wyniesie w r. 1950 — 61,6 miliarda rb. Wydatki państwowe na potrzeby kulturalne i materialne obywateli miasta i wsi (oprócz wydatków związanych z odbudową) mają wynieść w r. 1950 — 106 miliardów rb., co o 2,6 raza przekroczy wydatki z r. 1940.

Przechodząc do poszczególnych danych plan pięcioletni przewiduje co następuje:

W dziedzinie budowy szkół

Ilość szkół powszechnych i średnich wzrośnie w r. 1950 do 193 tysięcy, (t. zn. do stanu przedwojennego). W szkołach tych uczyć się będzie 31,8 miliona dzieci. Po przez masowe tworzenie szkół wiejskich umożliwi się korzystanie z nauki tej części młodzieży, która w skutek wojny lub chwilowej okupacji była pozbawiona możliwości nauki w szkole.

Ilość studentów na wyższych uczelniach osiągnie cyfrę 674 tys., a ilość uczącej się młodzieży w specjalnych szkołach zawodowych — 1 mil. 200 tys. Przewiduje się wzmożenie akcji szkolenia specjalistów dla następujących gałęzi przemysłu: metalurgicznego, opałowego, energetycznego, oraz specjalistów w dziedzinie transportu, gospodarstwa wiejskiego i nauczycieli szkół powszechnych i średnich.

Ilość dzieci objętych przedszkolami wzrośnie w r. 1950 do 2 mil. 260 tys. (czyli 2-krotnie w porównaniu z 1940 r.). Wychowanie dzieci, które utraciły rodziców w okresie ostatniej wojny przechodzi całkowicie na koszt państwa. Ilość miejsc w żłóbkach dziecięcych zwiększyć się ma do 1 mil. 250 tys. (w r. 1940 było ich 860 tys.), czyli o 390 tys. więcej.

W dziedzinie szpitalnictwa

Ilość łóżek w szpitalach wzrosnąć ma w r. 1950 do 985 tys. tzn. o 275 tys. więcej niż w r. 1940. Przewiduje się odremontowanie wszystkich domów wypoczynkowych i sanatorii, zniszczonych na skutek działań wojennych. Ilość miejsc w sanatoriach wzrosnąć ma do 250 tys., w domach wypoczynkowych do 200 tys. W ten sposób, biorąc dwutygodniowy wypoczynek za minimum, może w ciągu roku wypoczywać ok. 10 milionów ludzi.

W okresie projektowanej 5-latki państwo przeznaczy na fundusz budowy domów mieszkalnych w miastach i wsiach 42,3 miliarda rb. Budowa domów mieszkalnych ma kolosalne znaczenie wobec dużego głodu mieszkaniowego, jaki przed wojną panował w ZSRR. Fakt ten tłumaczy się tym, że budownictwo domów mieszkalnych nie dotrzymywało kroku szybkiemu uprzemysłowieniu kraju związanemu z nim dopływu ludności do miast. Wojna i związane z nią zniszczenia zaostrzyły w dużej mierze głód mieszkaniowy. Jednym z ważnych czynników, który wpłynie na przyśpieszenie realizacji planu w dziedzinie odbudowy domów mieszkalnych jest mechaniczne fabrykowanie części standartowych domu i składanie ich na miejscu budowy. W ciągu pięciolatki projektuje się produkcję składanych domów obliczoną na 4,2 miliona m kwadr. Równocześnie projektuje się zakreśloną na szeroką skalę rozbudowę cegielni, fabryk cementu oraz innych instytucji bezpośrednio związanych z budownictwem. Przewidziana jest także produkcja standartowych domów, które będą sprzedawane pracującym. W tej dziedzinie państwo udzielać będzie kredytów. Akcja pożyczkowa obejmie także i wsie, gdzie chłopi otrzymywać będą bądź kredyty pieniężne, bądź też materiały budowlane. Projektuje się budowę 3 milionów 400 tys. domów, w tym 2 mil. 240 tys. na terenach, które były pod okupacją.

Doceniając znaczenie kina w wychowaniu najszerszych mas ludności, dba się w ZSRR o to, aby nawet w najgłuchszej wsi ludność miała możność korzystania z tej pożytecznej rozrywki. Plan pięcioletni przewiduje wzrost ilości kin do 46.700 (w r. 1940 było ich 28 tys.). Każdy ośrodek rejonowy, każde osiedle robotnicze mają mieć stałe kino, poza tym znacznie rozszerzy się sieć kin po wsiach.

Państwowy obrót handlowy i spółdzielczy zwiększyć się ma w r. 1950, (wziąwszy pod uwagę zniżone ceny z r. 1945) do 275 miliardów rb. co przewyższa wysokość obrotu w r. 1940 (w cenach 1940) o 28%. Wzmożona zostanie produkcja przedmiotów codziennego użytku, tkanin, obuwia i t. p.

Podkreślić należy, że plan pięcioletni przewiduje zniesienie w najkrótszym czasie systemu kartkowego i norm w zaopatrywaniu ludności. Już w 1946 r. zniesione zostają kartki na chleb, mąkę i wyroby makaronowe, a w r. 1946—47 na wszelkie inne towary.

Jak wynika z powyższego plan pięcioletni zapewnić ma podwyższenie stopy życiowej obywateli radzieckich na drodze:

1) stałego obniżenia cen towarów i podniesienia w ten sposób wartości rubla,

2) stałego podwyższenia zarobków w miarę wzrostu wydajności pracy i kwalifikacji pracującego,

3) stałego wzrostu kulturalnych i materialnych świadczeń ze strony państwa,

4) stałego zwiększenia premii za przekraczanie planów produkcji i za naukowo-techniczne ulepszenia.

Organizacja oświaty ludowej w Z.S.R.R.

Jednym z głównych wskaźników kultury każdego państwa jest urzeczywistnienie w nim powszechnego przymusowego nauczania dzieci. W carskiej Rosji do r. 1917 ok. 4/5 ilości dzieci było pozbawionych możliwości uczenia się.

W r. 1930 zaczęła się w ZSRR rozbudowa szkół zakrojona na olbrzymią skalę. Na dalekiej północy, gdzie wiele ludów za czasów carskich nie miało nawet swego alfabetu, w stepach Średniej Azji, w aułach gór Kaukazskich — powstały szkoły. Przypatrzmy się cyfrom: na terytorium Kabardinockiej SRR w r. 1913 było szkół 12 początkowych i 1 średnia, w nich uczyło się kilkaset dzieci. W r. 1940 szkół początkowych (odpow. szkole powsz. 1 kat.) było 92, niepełnośrednich (odpow. 7-kl. szk. powsz.) — 92 i średnich (10-klasowych) — 61, uczyło się w tych szkołach 74.648 dzieci.

W Armeńskiej SRR w r. 1914 było 34 tys. młodzieży szkolnej, w r. 1939 — 320 tys. w Turkmenskiej SRR w r. 1914 — 6.800, a w 1939 — 222 tys.

W r. 1938 rząd radziecki przyjął nową uchwałę w zakresie szkolnictwa, a mianowicie: wprowadzono przymusowe 7-letnie nauczanie dzieci po wsiach i rozszerzenie kontyngentu uczących się w 8-10 kl. w szkołach miejskich.

Równolegle z ogólnokształcącą szkołą otwierają się szkoły zawodowe. W r. 1914 kształciło się w tych szkołach 35.800, a w 1940 — 802.300.

Rosja radziecka otrzymała w spadku po caryźmie całe masy dorosłych analfabetów, którym trzeba było dać elementarne wykształcenie. W tym celu były utworzone szkoły dla dorosłych, wieczorne kursy, w skutek czego prawie w zupełności zlikwidowano analfabetyzm.

Szkolnictwo radzieckie (na podstawie deklaracji z dn. 16.X.1918 r.) bazuje się na następujących zasadach.

1. Państwowy charakter szkoły.

Wszystkie typy zakładów naukowych są na państwowym budżecie. Państwo określa zadania i treść pracy szkoły (naukowe plany, programy, wychowawcze przedsięwzięcia). Zarząd, kierownictwo, kontrola nad kształceniem są skoncentrowane w rękach organów oświaty ludowej.

2. Świecki charakter szkoły.

Oddzielenie szkoły od cerkwi. W dekrecie z dn. 18.II.1918 r. Ludowy Komisariat Oświaty ogłasza: „uważając religię za sprawę sumienia każdego obywatela, państwo w tej kwestii zachowuje neutralność, t. j. nie staje po stronie żadnego z wyznań, nie wiąże z nim żadnych praw ni przywilejów, nie popiera żadnego materialnie, ani moralnie. Z tego wynika, że państwo nie może wziąć na siebie religijnego wychowania dzieci".

3. Udostępnienie ogólnego i zawodowego wykształcenia wszystkim obywatelom bez względu na ich sytuację socjalną i materialną, płeć, narodowość, wyznanie.

Te dostępy osiąga się następującymi środkami:

a) przez bezpłatną naukę. Do 8-ej kl. szkoły średniej uczniowie są wolni od wszelkich opłat. 8-10 kl. opłata wynosi 50 rb. rocznie, co stanowi 1,4 proc. średniego rocznego zarobku (dane 1938) i w ten sposób nie może stanowić przeszkody dla uczenia dzieci. Wiele (dzieci inwalidów woj., emerytów, partyzantów) jest zwolnionych od opłat. Jeszcze jednym momentem, który zapewnia dzieciom możliwość uczenia się to niska cena podręczników i pomocy naukowych. Tak np. jeżeli gazeta kosztuje 15 kop., to podręcznik do arytmetyki dla 1-ej kl. kosztuje 60 kop., czyli jest zaledwie 4 razy droższy od gazety, którą każdy obywatel codziennie kupuje. Wszyskie podręczniki są wydawane corocznie w milionowych nakładach.

b) przez ustanowienie stypendiów w szkołach zawodowych i na uniwersytetach dla młodzieży, której postępy w nauce są zadawalniające. Nauka w szkołach zawodowych jest bezpłatną, na wyższych uczelniach opłata wynosi 400 rb. rocznie. Studenci mają zapewnione mieszkanie, otrzymują stypendium w wysokości od 185 rb. mies. na 1-ym kursie, do 300 rb. na ostatnim. Specjalnie zdolni studenci otrzymują podwyższone stypendia.

c) przez naukę w języku macierzystym.

W każdej z republik nauka w szkołach odbywa się w języku macierzystym dziecka. Dzieci różnych narodowości mogą uczyć się w rosyjskich szkołach, jeżeli tego chcą, ale nawet w takich miastach, jak Moskwa, Leningrad, gdzie jest przytłaczająca większość ros. dzieci, są szkoły tatarskie, ormiańskie i inne. Nauczycielami w szkołach mogą być ludzie o różnych narodowościach, jeżeli znają język macierzysty uczniów.

Robotnik - dyrektorem

Tow. Marian Szczepański — czł. PPR — dyrektor naczelny Państwowych Zakładów Włókienniczych „I. K. Poznański" był w Polsce sanacyjnej tkaczem.

Syn robotników tkackich już przed urodzeniem miał wyznaczony zawód: ojciec i matka tkacze, a więc i syn Marian tkaczem będzie. Młody tkacz polubił swój zawód, w którym wykazał duże zdolności. Dzięki swojej energii w najtrudniejszych warunkach ukończył szkołę średnią i włókienniczą w r. 1921.

Tow. Marian Szczepański wiernie służył klasie robotniczej, z której pochodzi. Członek organizacji lewicowych cieszył się zaufaniem wszystkich robotników swej fabryki. Przez wiele lat od 1930 do 1939-go był delegatem firmy „Fabrykant". Lewicowy delegat robotniczy chociaż zdolny i wykształcony był skazany na wegetację. Mimo z trudem zdobytych kwalifikacji technicznych pracował aż do wybuchu wojny jako zwykły tkacz, gdyż nie służył klice obszarniczo-kapitalistycznej.

Dopiero Polska Ludowa oceniła jego zdolności, uczciwość i ofiarność. 28-go maja z obozów hitlerowskich wrócił tow. Szczepański, a 6-go czerwca został naczelnym dyrektorem firmy „I. K. Poznański".

Swoją pracą wykazał, że jest godny tego stanowiska. Wywiązuje się dobrze, radzi sobie ze swoimi trudnymi obowiązkami. Jest dobrym kierownikiem dla robotników, pracowników i towarzyszy. Jest w serdecznych stosunkach z organizacjami robotniczymi, opiekunem młodzieży. Robotnicy nazywają tow. Szczepańskiego duszą całego przedsiębiorstwa.

Doświadczenie swoje stara się przekazać swoim współpracownikom. Ciągle nosi się z nowymi planami o fabryce — to swoje dzieło widzi już oczyma przyszłości.

Przez rok pracy w Polsce Ludowej — mówi tow. Szczepański — nauczyłem się więcej, jak przez całe życie. Ten rok utwierdził mnie w przekonaniu, że każdy robociarz zdolny i uczciwy może więcej dać naszemu państwu, aniżeli niejeden przedwojenny dyrektor, który pracuje mechanicznie nie widząc celu swej pracy.

— Perspektywy rozwoju naszej fabryki są rozległe. W rozbudowie natrafiamy na ogromne trudności natury technicznej. Konieczne nam są części zamienne maszyn. Możemy w ogóle udoskonalić, ulepszyć system produkcji. Mamy fabrykę starego typu. Przydałoby się ją unowocześnić. To już całkowicie zależy od rozbudowy przemysłu metalowego. Z doświadczenia zdobytego w naszej fabryce wiem, że to się stanie szybko, gdyż to zależy tylko i wyłącznie od nas — kończy tow. Szczepański.



Oto ludzie, którzy budują wspólny szczęśliwy dom — Polskę Ludową.

B. Beatus.

Przywódcom PSL do wiadomości

W Polsce Ludowej działać legalnie mogą tylko demokratyczne organizacje

Dokończenie przemówienia tow. Wiesława-Gomułki na Akademii Majowej w Warszawie

Burzyciele światowego pokoju w swoich planach i rachubach politycznych widzą w Niemcach swego przyszłego sojusznika. Podsycać to musi zaborcze i odwetowe nadzieje faszystów niemieckich w stosunku do Polski i innych krajów. A wręcz zachętą dla niemieckiego imperializmu są takie wystąpienia i ataki na zachodnie granice Polski z jakimi wystąpił ostatnio p. Churchill.

Trwałość i nienaruszalność naszych granic na Zachodzie, zabezpieczenie ich przed niemiecką agresją najskuteczniej gwarantuje sojusz polsko-radziecki. Ta prawda musi być wryta jak najgłębiej w świadomości każdego Polaka, każdego dziecka polskiego. Kto usiłuje skłócić Naród Polski z narodami Związku Radzieckiego, kto występuje przeciwko sojuszowi, jaki zawarła Polska demokratyczna ze Związkiem Radzieckim — ten występuje przeciwko granicy polskiej na Odrze i Nisie Łużyckiej i nad Bałtykiem, ten zachęca niemieckich imperialistów do nowych zbójeckich napadów na Polskę. Każdy realnie myślący Polak dobrze wie, że jesteśmy sami za słabi, aby przeciwstawić się nawet niezmiernie osłabionym przez klęskę wojenną Niemcom. Ich potencjał przemysłowy, mimo wszystkich ograniczeń, kontrybucji, zniszczeń itp. jest i pozostanie wielokrotnie większy od naszego. Gdyby kiedykolwiek w przyszłości Niemcy znowu napadły na Polskę, to bez pomocy Zw. Radzieckiego, bez sojuszu polsko-radzieckiego, groziłby nam ten sam los co we wrześniu 1939 r.

Antynarodowa działalność reakcji polskiej

Na tle tej rzeczywistości z całą jaskrawością występuje szkodnicza działalność reakcji polskiej, która używa najpodlejszych środków i sposobów, aby powtórnie poważnić i skłócić Polskę ze Związkiem Radzieckim. Jej próby podrywania dobrosąsiedzkich stosunków polsko-radzieckich, to próby podrywania naszych granic zachodnich i północnych. Reakcja polska, która dobrze zna stosunek sił między Polską, a Niemcami, która nie może nie widzieć potencjalnego niebezpieczeństwa zagrażającego Polsce ze strony Niemiec szkalując na Związek Radziecki, szkalując na Rząd polski za jego przyjazny i sojuszniczy stosunek do Zw. Radzieckiego — po stokroć kłamie, gdy twierdzi, że jest za umocnieniem granicy polskiej na Odrze, Nisie, Bałtyku. Ten, kto chce umocnić nasze zachodnie i północne granice — ten musi być gorącym i szczerym zwolennikiem sojuszu Polsko-Radzieckiego, musi z całych sił popierać politykę demokracji polskiej. Te dwie sprawy są nierozdzielne w warunkach rzeczywistości polsko-niemieckiej, w warunkach rzeczywistości międzynarodowej.

Odpowiadając „twierdząco" na 3-cie pytanie referendum ludowego, głosując za utrwaleniem granicy Polski na Odrze i Nisie Łużyckiej, głosować będziemy równocześnie za sojuszem polsko-radzieckim, za polityką zagraniczną Rządu, za utrwaleniem pokoju światowego, za wielką, silną i niepodległą Polską ludową. Odpowiadając „TAK" na 3-cie pytanie, głosować będziemy przeciwko Churchillowi i zwolennikom jego polityki, przeciwko knowaniom wojennym ciemnych sił międzynarodowej reakcji, przeciwko próbom odrodzenia agresji niemieckiej, przeciwko Andersom i Kwapińskim, przeciwko całej reakcji polskiej.

Trzy razy „tak" hasłem każdego demokraty

Głosowanie ludowe wykaże, jak naród ustosunkowuje się do podstawowych zagadnień wewnętrznej polityki Rządu i Krajowej Rady Narodowej. Głosowanie wytyczy podstawy przyszłej Konstytucji w dziedzinie najważniejszej, bo w dziedzinie ustroju III-ej Rzeczypospolitej, którą zjednoczony obóz demokratyczny na czele z partiami klasy robotniczej budować pragnie, jako państwo ludowe, jako Polskę Ludową. Głosowanie rozwiąże problem Senatu, wniesie jasność w dziedzinie najważniejszych organów powołanych w Konstytucji marcowej, pozwoli przeprowadzić wybory parlamentarne. Głosowanie ludowe jest wielkim aktem demokratycznym, gdyż umożliwia całemu narodowi wypowiedzenie się w węzłowych zagadnieniach polityki państwowej.

Na wszystkie postawione trzy pytania, w dniu głosowania odpowiadać będziemy: „TAK". Trzy razy „TAK" będzie hasłem każdego zwolennika Polski Demokratycznej o nowym wzorze społecznym i geograficznym.

Byłoby jednak błędem, gdyby założyć, że pozytywne z punktu widzenia demokracji wyniki głosowania ludowego rozwiążą w Polsce automatycznie wszystkie problemy polityczne. Reakcja i jej bandy nie złożą broni, nie zaprzestaną zbrodniczej walki przeciwko demokracji w obliczu stanowiska narodu, wyrażonego w głosowaniu. Walki o władzę reakcja nie zaprzestanie dotąd, dopóki całkowicie nie zostanie politycznie unicestwiona. Historia nie zna takiego wypadku, aby bez walki dokonała się zmiana stosunków społecznych, aby bez walki władza polityczna przechodziła z rąk przedstawicieli starego systemu społecznego w ręce przedstawicieli nowych przeciwstawnych sił społecznych. Zawsze i wszędzie odsunięte od władzy stare warstwy społeczne tkwiły jeszcze swymi korzeniami, zwłaszcza ideologicznymi w powstającym do życia nowym systemie społecznym, co umożliwiało im organizowanie i prowadzenie z nimi walki. Różny był tylko zasięg walki, jej ostrość i długotrwałość, różne przybierała ona formy.

W Polsce również, gdzie w swoisty sposób, można powiedzieć, w majestacie prawa dokonała się rewolucja przez wywłaszczenie pasożytniczych warstw społecznych — rewolucja ta nie obeszła się i nie obchodzi bez walki i ofiar. Reformy społeczne, przeprowadzone przez Rząd, wywołały wściekły opór wywłaszczonych warstw. Demokracja, w ręce której przeszła władza polityczna, niczego bardziej nie może pragnąć w kraju, jak porządku, spokoju, znormalizowania stosunków. Lecz stroną agresywną, czynnikiem, który burzy spokój i porządek, który stara się zanarchizować życie — są wywłaszczone z majątków i władzy politycznej warstwy społeczne. One to rozpoczęły walkę przeciwko demokracji i jej władzy, przeciwko reformom społecznym i prowadzą ją po dzień dzisiejszy. Ci wszyscy, którzy twierdzą, że wywłaszczone warstwy nie mogą być zbyt groźne, gdyż stanowią zaledwie kilkanaście, czy kilkadziesiąt tysięcy ludzi, że właściwa przyczyna toczącej się walki między demokracją i reakcją tkwi gdzie indziej, że właściwie mówiąc — reakcji nie ma, a wymyślili ją tylko peperowcy — ci wszyscy są albo sami politycznymi oszustami, albo są na tyle naiwni, że idą na pasku takich oszustów.

Wywłaszczonych obszarników i właścicieli wielkich i średnich zakładów przemysłowych faktycznie nie ma więcej, jak kilkanaście tysięcy rodzin. A przecież te kilkanaście tysięcy rodzin rządziło Polską przez lat 20. Przez lat 20 były w Polsce ich reakcyjne rządy, ich reakcyjna władza. Ci zaś, którzy dziś bagatelizują ich siłę i znaczenie, którzy, jak twierdzą, zawsze walczyli z obszarnikami i kapitalistami — przez lat 20 nie mogli ich usunąć, nie mogli im wyrwać władzy. Powiadają oni, że jako demokraci nie chcieli stosować środków gwałtownych, rewolucyjnych, że władzę chcieli zdobyć uczciwie, w demokratycznych wyborach, przez osiągnięcie większości parlamentarnej.

Można się więc zapytać — jakże to mogło się stać, że tych kilkanaście tysięcy ludzi zdobywało zawsze przygniatającą większość w wyborach, chociaż głos pana dziedzica-obszarnika liczył się w urnie wyborczej tak samo jak głos jego fornala? Nie wszystkie wybory były przecież fałszowane. PSL nigdy nie kwestionowała wyborów przed sanacyjnych.

Na to pytanie nie odzielą nam odpowiedzi ci „demokraci" z PSL, którzy siłę reakcji obliczają dzisiaj na kilkanaście tysięcy ludzi, którzy nazwę reakcjonistów zaczynają uważać za zaszczytną.

Odpowiemy zatem my.

Sztab kierowniczy reakcji

Reakcja polska — to nie tylko tych kilkanaście tysięcy obecnie wywłaszczonych, a rządzących przez lat 20 obszarników i kapitalistów. Oni stanowili i stanowią tylko sztab kierowniczy całej reakcji. Tych kilkanaście tysięcy ludzi mogło mieć siłę, mogło dzierżyć w swych rękach władzę tylko dlatego, że tysiącem sposobów związali ze sobą setki tysięcy różnych ludzi, związali ich nie tylko materialnie, ale, co ważniejsze — ideologicznie. Kilkaset tysięcy ludzi, związanych ideologicznie z obszarnictwem i kapitalizmem stanowiło rdzeń aparatu władzy reakcyjnej. Tych kilkaset tysięcy ludzi zajmowało kierownicze stanowiska w administracji państwowej, w wojsku, w sądzie, w policji, w więziennictwie, w szkołach i na wyższych uczelniach, w fabrykach, na folwarkach, w różnych przedsiębiorstwach, instytucjach itp. Wszystkie dziedziny życia były przez nich kierowane w myśl ideologicznych założeń obszarników i kapitalistów. Wszystko mieli w swoich rękach. Kościół sprzyjał utrwaleniu ich władzy. W takich warunkach mogli bardzo szeroko oddziaływać na masy ludowe, na Naród. Mogli nawet zdobywać, i zdobywali w wyborach większość przy pomocy partyj politycznych, związanych ideologicznie z reakcją obszarniczo-kapitalistyczną.

Jednym z najważniejszych instrumentów szerzenia ideologii reakcyjnej i jej utrwalenia była szkoła, a szczególnie wyższe uczelnie. Nie jest przypadkiem, że tak w przeszłości jak i obecnie młodzież średnich i wyższych uczelni była domeną wpływów reakcji. Była ona bowiem wychowywana w duchu ideologii reakcyjnej. Jej wychowawcy i kierownicy tych uczelni, aczkolwiek sami przeważnie nie pochodzili z rodzin obszarniczych czy fabrykanckich, w gruncie rzeczy wyznawali ideologię tych warstw, byli z nimi ideologicznie związani. Cały system był taki, że kierownicze stanowiska w każdej dziedzinie życia mogły być zajmowane tylko przez ludzi, wyznających ideologię reakcji, lub co najmniej, nie sprzeciwiających się jej. Trzeba czasu, dłuższego czasu, aby na takich ważnych odcinkach, jakimi są szkoły, a zwłaszcza średnie i wyższe, postawić nowych szczerze demokratycznych wychowawców, nowych kierowników.

Trzeba po prostu takich ludzi wychować. Siła obszarniczo-kapitalistycznej reakcji nigdy więc nie mierzyła się liczbą obszarników i kapitalistów, lecz zawsze zasięgiem ich aktywnego oddziaływania, liczbą ich zwolenników. Kto tego nie rozumie, ten będzie powtarzał świadomie i celowo głoszone bzdury „teoretyków" PSL, że reakcja nie jest straszna, gdyż jest jej kilkanaście tysięcy, a naród liczy dziesiątki milionów ludzi.

Tych kilkaset tysięcy kierowników dawnego, reakcyjnego aparatu władzy pozostało przecież w narodzie. Ci ludzie żyją, działają i oddziaływują na innych. Olbrzymia większość z nich pracuje i chce pracować spokojnie w swoim zawodzie, chociaż ideologicznie daleka jest jeszcze od demokracji ludowej. Bardzo wielu przechodzi proces rewizji swoich poprzednich pojęć ideologicznych, nie mało z nich zeszło się już ideologicznie z nowym porządkiem społecznym demokratycznej Polski.

Ten stale wzrastający w szeregach inteligencji proces zrywania ze starą reakcyjną ideologią i odchodzenia od niej w momencie, kiedy reakcja, jej organizacje doprowadziły do zenitu propagandę przeciwko idei Polski Ludowej, kiedy bandyckim i katowym mordem chciałaby zawrócić Polskę wstecz — jest dobitnym dowodem siły, prężności i słuszności naszej idei. Dlatego do naszych szeregów stale przybywają uczeni i pisarze, inżynierowie i ekonomiści, architekci i nauczyciele aby swoim talentem, myślą badawczą i rzetelnym wysiłkiem wzmocnić twórczy ruch demokracji ludowej.

Lecz tym niemniej pozostaje dzisiaj jeszcze faktem, że niemało ludzi z szeregów inteligencji, zwłaszcza z tych, którzy ideologicznie i materialnie związani byli ze starym aparatem władzy reakcyjnej podjęło bezwzględną walkę z Rządem i demokracją polską, podburzając inne elementy w narodzie. Ci, którzy pozostają jeszcze, poza procesem ideologicznego zrywania z reakcją, czują się w Polsce demokratycznej wywłaszczeni tak samo, jak obszarnicy i kapitaliści.

Jak straceńcy, nie mający nic do wyboru, podejmują więc walkę o przywrócenie starych stosunków, poprzednich swoich pozycyj. Okoliczności sprzyjają im znakomicie.

Demokracja polska nie pozwoli, aby pod szyldem różnych terenowych organizacyj PSL, korzystających ze wszystkich praw i swobód, przysługujących demokratycznym partiom, działały reakcyjne organizacje WiN-u, NSZ-tu, czy występujących pod innymi kryptonimami faszystów.

W DEMOKRATYCZNEJ POLSCE ISTNIEĆ I DZIAŁAĆ MOGĄ LEGALNIE TYLKO DEMOKRATYCZNE ORGANIZACJE. DEMOKRACJA POLSKA MA DOSYĆ SIŁY, ABY TEGO DOPILNOWAĆ.

Nie ma na świecie takiego państwa, takiej władzy, takiego rządu, któryby tolerował partie lub organizacje dokonywujące zbrojnej dywersji, aktów grabieży mienia państwowego, publicznego i prywatnego mordujące funkcjonariuszy państwowych i obywateli. Rząd polski również ich tolerować nie będzie.

Nasz system, nasza praworządność w odrodzonej Polsce jest demokratyczna. ALE NIE MA NA ŚWIECIE TAKIEJ DEMOKRACJI, KTÓRA BY BEZ SPRZECIWU, BEZ PRZECIWDZIAŁANIA POZWOLIŁA WSTECZNICTWU NA AKTY KRWAWEGO GWAŁTU, TERRORU I ANARCHII. DLATEGO I NASZĄ DEMOKRACJA ODPOWIADA REPRESJAMI NA TAKIE AKTY I ODPOWIEDŹ TAKĄ UWAŻA ZA DOWÓD PRAWORZĄDNOŚCI.

To wszystko winni wziąć sobie pod uwagę *wodzowie i kierownicy PSL*.

Żaden rząd i żaden system społeczny nie darzy sympatią opozycji. Nie mamy i my sympatii do peeselowskiej opozycji. Tym niemniej nie chcemy nikomu odbierać demokratycznego prawa opozycji. Nie odbieramy tego prawa również Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. Żądamy jednak stanowczo, aby swoją opozycję utrzymywało w ramach nie podważania praworządności, w ramach obowiązujących praw państwowych. Inaczej opozycja znajdzie się w kolizji z prawem, przestaje być opozycją i przekształca się w przestępstwo i zbrodnię.

DLA JASNOŚCI I PEŁNI OBRAZU OŚWIADCZAMY, ŻE DEMOKRACJA POLSKA, NA CZELE Z PARTIAMI KLASY ROBOTNICZEJ ZNAJDZIE DOSYĆ SIŁ ABY POKRZYŻOWAĆ PLANY REAKCJI I JEJ KONTRAHENTÓW WEPCHNIĘCIA POLSKI W ODMĘTY ANARCHII I WOJNY DOMOWEJ. Nie będzie w Polsce Grecji. Siła demokracji polskiej tkwi nie tylko w naszych organach bezpieczeństwa. NASZA SIŁA TKWI W JEDNOŚCI DZIAŁANIA WSZYSTKICH PARTII DEMOKRATYCZNYCH, BUDUJĄCYCH POLSKĘ LUDOWĄ.

Nasza siła tkwi w jedności klasy robotniczej, w jedności działania obydwu jej partii — Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w jednolitym ruchu zawodowym. Nasza siła tkwi w sojuszu robotniczo-chłopskim, w solidarnym działaniu ze Stronnictwem Ludowym i potężną organizacją zawodową pracującej wsi — Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Nasza siła tkwi w świadomości, prawdzie i w pracy. Jesteśmy świadomi zadań historycznych, jakie na nas spadły. Mamy świadomość Polski, jaką budujemy. NASZĄ BRONIĄ NIEZWALCZONĄ ZAWSZE BYŁA I POZOSTANIE PRAWDA, KTÓRĄ GŁOSILIŚMY WCZORAJ, GŁOSIMY DZISIAJ I GŁOSIĆ BĘDZIEMY JUTRO ROBOTNIKOM, CHŁOPOM, INTELIGENCJI I CAŁEMU NARODOWI.

Nas hartowała i hartuje nie tylko walka, ale i twarda praca.

Naszą pracą — pracą wszystkich demokratów i ludzi dobrej woli, którzy pośpieszyli na nasze wezwanie, wydobywamy Polskę z otchłani zniszczeń i upadku na twardy i szeroki gościniec historycznego rozwoju.

Naszą pracą wyniesiemy Ją na wyżyny rozkwitu, wtchniemy w Nią niezwyciężoną siłę tak, aby na zawsze pozostała Wolna, Niepodległa i prawdziwie Suwerenna Ojczyzna wszystkich ludzi pracy.

KINA

„POLONIA" Piotrkowska Nr. 87) Film o światowym rozgłosie „CYRK".
„TĘCZA" (ul. Piotrkowska 108) Film produkcji amerykańskiej „DR. KILLDARE".
„WISŁA" (Przejazd 1) „SREBRNA FLOTA"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20) „SKŁAMAŁAM" dodatek „Odrą do Bałtyku"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2) „KAPRYS MILIONERKI".
„STYLOWY" (Kilińskiego 123) „PRAWO PROFESORA LINDSEYA"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16) „MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ".
„HEL" (ul. Legionów 2-4 „KAPRYS MILIONERKI".
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178) „DZIECI KAPITANA GRANTA".
„PRZEDWIOŚNIE", (ul. Żeromskiego 74-76) „ZŁOTA MASKA"
„TATRY" (Sienkiewicza 40) „ZŁOTA MASKA"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2) „DWAJ ŻOŁNIERZE".
„BAJKA" (Franciszkańska 31) Amerykański dramat „SERCE I SZPADA".
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16) „OSTATNIE OSTRZEŻENIE".
„ROMA" (Rzgowska 84) Komediodramat produkcji radzieckiej „SKRZYDLATY DOROŻKARZ".
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26) „HALKA"
MUZA (Ruda Pabianicka) „MUZYKA I MIŁOŚĆ".
„ADRIA" ul. Marsz. Stalina 1 (Główna) „SREBRNA FLOTA".
KINOTEATR OŚWIATOWY O. M. T. U. R. — Kopernika 8 — Reportaż z Czarnego Lądu.
„SWIT" (Bałucki Rynek 5) Komedia muz. „WOŁGA-WOŁGA".
„OŚWIATOWY" codziennie o godz. 17 i 18.30 w niedzielę i święta 15.30, 17.00 i 18.30 wszystkie miejsca po 5 i 10 zł.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20 — W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośni" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowej zgłaszać się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE
(Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13-ej.

Z TEATRÓW

MIEJSKA GALERIA SZTUK PLASTYCZNYCH
(Park Senkiewicza)

Wystawa „Warszawa w ruinach" w obrazach fotograficznych J. Bułhaka — otwarta dla zwiedzających w godz. od 10 do 13 i od 15 do 19 w niedziele i święta od godz. 10-tej do 13-tej.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Codziennie do 15 włącznie arcydzieło Fredry „ZEMSTA" z udz. Węgrzyna, Leszczyńskiego, Grabowskiego, Tymowskiej, Góreckiej, Boguckiego i Borowskiego. „ZEMSTA" pozostanie na afiszu Teatru W. P. tylko do 15 maja ze wzgędu na konieczność wyjazdu Jerzego Leszczyńskiego. „ZEMSTA" w nadchodzący czwartek święcić będzie jubileusz 50 przedstawienia. W pełnych próbach pod kierunkiem reżyserskim Władysława Krasnowieckiego sztuka Bernarda Shaw'a „UCZEŃ DIABŁA" z z Dobiesławem Damięckim w roli tytułowej. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR

Codziennie o godz. 19 min. 30 arcyzabawna komedia Moliera w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego „SZELMOSTWA SKAPENA" **w reżyserii Józefa** Wyszomirskiego, dekora**cjach i kostiumach** O Axera, z muzyką M. Mierzejewskiego **i w** obsadzie Billing, Czengery, Puchniewska, Łapicki, Łapiński, Pągowski, Wołłejko i Woszczerowicz.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY

Solistą najbliższego koncertu symfonicz**nego w piątek 10 bm.** będzie czołowy piani**sta polski Stanisław** Szpinalski, który odegra **z orkiestrą Koncert** fortepianowy Tadeusza **Szeligowskiego.** Program zawiera ponadto **dzieła Głazunowa i Liszta.**

Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20.

„TEATR NA PIĘTERKU
(Studio Muzyczne. Traugutta 1)

Teatr na Pięterku gra codziennie o godz. 19 min. 30 oraz w niedzielę o godz. 16 19.30 znakomitą komedię Cwojdzińskiego „FREUDA TEORIA SNÓW" w niezrównanym wykonaniu Janiny Romanówny i Jana Kreczmara. Komedia Cwojdzińskiego obfitująca w szereg arcyzabawnych scen cieszy się wielkim powodzeniem i przyjmowana jest przez publiczność entuzjastycznie.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19.15 w dalszym ciągu „KRÓL WŁÓCZĘGÓW" w obsadzie premierowej.

Wkrótce ujrzymy piękną operetkę „WIKTORIA I JEJ HUZAR".

SZTUKA JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA W TEATRZE KAMERALNYM DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś o godz. 19.15 przedstawienie nowej sztuki Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Stara Cegielnia" jest to pierwsza w powojennej Łodzi polska sztuka współczesna. Akcja toczy się w czasach okupacji. Udział biorą Hanna Bielicka, Janina Barczewska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. Reżyserował Erwin Axer. Dekoracje — Jan Rybkowski. Kasa czynna od godz. 15-ej, w niedziele i święta od godz. 10-ej.

ŁÓDZKIE NAUKOWE TOWARZYSTWO LEKARSKIE

W piątek dnia 10 maja 1946 r. o godz. 19 odbędzie się w sali wykładowej P. Z. H. ul. Wodna 40 posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2. Z symptomatologii myastenii z pokazem przypadku. 3. Przemiana materii prątka gruźliczego badana metodą własną.

Baczność Koledzy!
z obozu koncentracyjnego Goerlitz

Dnia 8-go maja 1946 r. odbędzie się uroczyste spotkanie Kolegów w pierwszą rocznicę wyzwolenia w lokalu Komisji Historycznej w Łodzi, Narutowicza 25, o godz. 20-tej.

Koledzy są proszeni o zgłaszanie sie do kolegi Wolańskiego, Piłsudskiego 62 (Księgarnia) po odbiór zaproszeń.

Komitet Organizacyjny
b. więźniów obozu Görlitz

PODZIĘKOWANIE

Dr. Gałczyńskiemu, ordynatorowi szpitala miejskiego przy ul. Łomżyńskiej 17/19 wypowiadu tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za gorliwą opiekę i uratowanie mnie od śmierci z przywróceniem pełni sił i zdrowia.

IRENA WINNICKA
Łódź, Rzgowska 62.

ZAMIAST kwiatów na imieniny Dyr. Szymańskiego Stanisława zł. 1700 — dla R. T. P. D. — składają pracownicy „Zjednoczenia Dziewiarsko-Pończoszniczego" w Aleksandrowie.

Z OKAZJI Imienin Ob. Stanisława Markiewicza Dyrektora Naczelnego Dyrekcji Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego, pracownicy Dyrekcji za pośrednictwem Głosu Robotniczego, zamiast kwiatów, składają kwotę 2.500 zł. na Rodzinę Radiową.

„Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego poszukuje młodego, energicznego chemika - technika, względnie urzędnika o wykształceniu handlowym z fachową znajomością branży chemicznej, na stanowisko referenta. Zgłaszać się: ul. 6-go Sierpnia Nr. 4, III piętro, pokój Nr. 16 Wydział Personalny od godz. 9 rano do 13-tej.

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

poszukuje współpracownika (czki) ze znajomością języków: (rosyjski, angielski, francuski) Oferty pod „Radio-service".

Zarządzenie Prezydenta m. Łodzi

z dnia 2 maja 1946 roku w sprawie utrzymania porządku i czystości na terenie m. Łodzi

Na podstawie §§ 1, 3 i 10 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 26 września 1933 roku o utrzymaniu porządku i czystości w miejscach publicznych i niektórych miejscach prywatnych (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 476) w związku z art. 22 ustawy z dnia 21 lutego 1935 roku o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 198) w celu skutecznego zwalczania — w interesie dobra publicznego — wszelkich chorób zakaźnych zarządza się, co następuje:

§ 1. Właściciele, dzierżawcy, zarządcy, administratorzy oraz dozorcy nieruchomości na całym terenie Wielkiej Łodzi winni uporządkować stan sanitarny podległych im terenów w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 czerwca rb.

§ 2. Wszelkie nagromadzone nieczystości, jak: śmieci, odpadki pokarmowe, gruz, nawóz, zawartość przepełnionych dołów ustępowych i biologicznych powinny być usunięte z dziedzińców, chodników, jezdni i placów jedynie na tereny wyznaczone do tego celu przez Zarząd Miejski.

§ 3. Klatki schodowe, bramy, sienie, korytarze, ustępy ogólne, zejścia do suteryn i piwnic muszą być dokładnie oczyszczone ze śmieci, pajęczyny, kurzu i brudu i doprowadzone do należytego stanu.

§ 4. Niestosujący się do niniejszego zarządzenia ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 30.000 złotych albo jednej z tych kar.

§ 5. Niezależnie od ukarania winnych może być zastosowane przymusowe usunięcie nieczystości na koszt osoby do tego zobowiązanej.

§ 6. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Za Prezydenta Miasta
(—) E. AJNENKIEL
Wiceprezydent Miasta

Wydawnictwa pedagogiczne

I. i A. MAĆKOWIAKOWIE: Organizacja pracy w klasie pierwszej, a nauka czytania i pisania. Poznań 1945. Str. 92.

Jednym z najpoważniejszych zagadnień w początkowej nauce, jest niewątpliwie nauka czytania i pisania. Spotkać można w tej sprawie szereg poglądów metodycznych, opartych bądź to na osobistej praktyce, bądź też na wynikach badań nad dzieckiem i jego psychologią.

Autorzy książki skłaniają się, słusznie do metody wyrazowej. Dziecko powinno, według tej metody, poznawać w początkach nauki czytania cały wyraz, bądź z obrazów, bądź też — z natury. Znane są próby, uwieńczone bardzo pomyślnym skutkiem, jakie stosuje szkoła wiedeńska.

Na poszczególnych przedmiotach w izbie szkolnej, umieszcza się ich nazwy; a więc na szafie napis „szafa", na tablicy „tablica" i t. d. Dziecko dość prędko kojarzy przedmiot z jego nazwą, którą ciągle ma przed oczyma. Dopiero w następnych miesiącach nauki uczy się ono analizować i dalej syntetyzować wyraz, jako taki.

Książka opracowana jest na rzeczowym materiale i chociaż wobec braku pomocy szkolnych i podręczników, wskazówki w niej zawarte, nie zawsze dają się w pełni realizować, to jednak nasuwa nauczycielowi szereg nowych pomysłów i jest bardzo pożyteczną pozycją — wydawniczą.

Co usłyszymy przez radio

5.57 Z Krakowa sygnał czasu i pieśń. 6.00 Kalendarz histor. 6.05 Muzyka. 6.15 Rozmowa ze słuch. 6.30 Muzyka. 6.45 Z Warszawy Dziennik poranny. 7.05 Program na dzisiaj. 7.10 Z Poznania Gimnastyka. 7.20 Koncert Ork. Rozgł. Pozn. 7.45 Z W-wy Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika. 7.50 Muzyka. 8.30 Z Łodzi Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codz. odc. prozy: „W pustyni i w puszczy" — pow. H. Sienkiewicza. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.57 Z Krakowa Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Z Warszawy „Na ziemiach odzyskanych". 12.20 Koncert. 12.40 „Z życia narodów słow.". 12.50 Muzyka lekka. 13.50 „10 min. poezji". 14.00 Dziennik. 14.30 Informacje. 14.40 Z Łodzi Audycja dla dzieci: Ciocia Jula i Wujek Adam odpowiedzią dzieciom na listy. 14.55 „9 maja dzień zwycięstwa" — pog. dr. Emila Adlera. 15.05 Rezerwa. 15.10 Płyty. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.33 Skrzynka młodz. w oprac. Józefa Lenartowicza „Młodzież myśli i czuje". 15.45 Płyty. 16.00 Z Warszawy Pogadanka dla dzieci. 16.10 Z Łodzi IX-ta audycja z cyklu „Słuchajmy muzyki" w opr. Witolda Rudzińskiego. 16.40 Z Warszawy Audycja dla młodz. 16.55 Portrety pisarzy (H. Sienkiewicz). 17.10 Koncert. 17.50 Odbudowujemy Warszawę. 17.55 Z Łodzi Audycja dla robotników: 1) „W rocznicę oswobodzenia Mauthausen" — rep. Juliusza Pogoń-Ślizowskiego. 2) „Święty Stanisław i Śmiały Bolesław" — pog. Józefa Dąbrowy-Sierzputowskiego. 3) Z cyklu „Na fali P. Z. Z." — rep. w opr. Władysławy Baranowskiej. 4) Płyty. 18.30 Z Warszawy Nauka przy głośniku. 19.00 Z Łodzi Recital chopinowski Władysława Kędry. 19.30 Z Warszawy Dziennik wiecz. 20.00 Koncert. 20.45 Słuchowisko. 21.00 Z Łodzi Koncert Życzeń. 21.30 Z Warszawy Apel poległych. 22.00 Mozaika muz., wyk.: Zofia Sykulska i Henryk Rostworowski — piosenki, Bronisława Rotsztatówna - skrzypce, Fr. Leszczyńska — akomp. 22.30 Z Warszawy Koncert Zesp. Art. Radzieckich. 23.00 Z Warszawy Ostatnie wiadomości dzien. 23.25 Program na jutro. 23.35 Z Łodzi Koncert Życzeń. 23.55 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

Lekarze

Dr. MIECZYSŁAW KOWALSKI
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przyjmuje 8—10 3—6 Al. I-go Maja 3.

Dr. med. E. Mikulicz
lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

DR. RATAJ Żurakowska z Warszawy specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr. 33 przyjmuje od 3 — 6 pp.

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, tel. 206-99.

Kupno i sprzedaż

NOŻYCE UNIWERSALNE do cięcia i dziurkowania do 25 mm. na wózku F-my „Pels" tanio do sprzedania, tel. 125-98 od godz. 8—9 i od 19—21.

FRYZJERZY: Fallok niezawodny płyn do trwałej ondulacji, artykuły fryzjerskie, poleca Kucharski, Łódź, Wólczańska 154, tel. 173-21.

ODSTĄPIĘ sklep. Zwrot kosztów za remont. Złota 10.

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy z powodu choroby właścicielki. Andrzeja 42.

WAGĘ UCHYLNĄ kupimy A. Hoppe. Śródmiejska 22, tel. 184-25 od 8 — 15,

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaofiarowanie pracy

KUCHARKA rutynowana z referencjami potrzebna do małego pensjonatu na wyjazd. Wiadomość: Łódź, Kościuszki 57, Wydz. Gospodarczy do godz. 14-ej.

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, Łódź, ul. Piotrkowska 171, poszukuje dwie stenotypistki, buchalterów i pracowników biurowych. Oferty z podaniem życiorysów składać należy w Wydziale Personalnym w Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, Łódź Piotrkowska 171.

POTRZEBNA samodzielna do krawiectwa damskiego, ul. Piłsudskiego 69, „Czesława".

DO PRZEDSIĘBIORSTWA państwowego potrzebny Referent Wydziału Sprawozdawczo-Prasowego, jednocześnie administrator nowego miesięcznika fachowego. Warunki dobre. Oferty do Administracji pod „Propaganda".

OBCIĄGACZKI do lemoniady i piwa sprzedam okazyjnie. Telefonować: 160-54.

POSZUKUJĘ samodzielnej służącej z dobrym gotowaniem. Telefon 224-53. Od godz. 8—11.

Różne

ZGINĄŁ PIES rasy wilczej, ze skórzaną obrożą. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Pabianicka 68, Edward Mrozowski.

ZGINĄŁ PIES sete brązowy. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 48, F-ma „Jedność".

Lokale

JULIANÓW UWAGA!

Poszukuję na Julianowie 2-pokojowego mieszkania — za zwrotem wszelkich kosztów. Ewentualnie mogę się zamienić na mieszkanie swoje położone przy ul. Narutowicza z wygodami. Do omówienia: Narutowicza 25 sklep spożywczy „Double".

POSIADAM lokal nadający się na krawiectwo damskie, męskie lub inny zakład. Oferty do administracji „Głosu Robotniczego" pod „Zakład".

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO palcówkę, legit. tramwajową i przepustkę fabryczną Stasiak Marii, Skrzywana 20.

SKRADZIONO palcówkę, metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną z R. K. U. i 2 legitymacje tramwajowe Rajskiego Klemensa, Zgierska 96.

UNIEWAŻNIAM legitymację tramwajową robotniczą. Goździk Fela, Krajowa 15.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Owczarka Franciszka (Chojny) Piaskowa 24 .

ZGUBIONO legit. na Krzyż Zasł. i Galewskiej Marii, Lelewela 10.

ZGUBIONO palcówkę i legitymację-szkolną Agacicka Zdzisława, Północna 13.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez Wydz. Wojskowy Zarządu Miejskiego Andrzejewskiego Wiesława.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację tramwajową na miesiące parzyste. Leonard Lewandowski, Błękitna 29.

SKRADZIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości legit. P. P. S., legit. ze Zw. Kupców, zwolnienie z wojska i świadectwo ukończenia Szkoły Powszechnej, metrykę urodzenia Dzięciołowskiego Bogdana, Piotrków — Kujawski. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną rowerową Nr. 103 Popławskiego Ludwika. Wieś Wola Rakowa, gm. Brójce, pow. Łódź.

ZGUBIONO portfel i legitymację szkolną na nazwisko Jarosz Mirosław. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Łódź, ul. Wojtowska 8, m. 4.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną z R. K. U. na nazwisko Jaskuły Jana, Łódź, Krucza 18.

UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną kartę rozpoznawczą Ołu'ka Nikodema, Rzgowska 93.

KRONIKA ŁÓDZKA

JUTRO UROCZYSTE POSIEDZENIE M. R. N.

Jutro w czwartek dn. 9 bm. o godz. 8 min. 30 rano odbędzie się Uroczyste XXII Plenarne Posiedzenie M. R. N. w gmachu M. R. N. w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 16.

ZEBRANIE SEKRETARZY

W środę, 8-go maja o godz. 17-ej odbywa się zebranie sekretarzy kół PPR dzielnicy Prawa - Śródmiejska w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej Nr. 75. Stawiennictwo obowiązkowe.

OTWARCIE BIBLIOTEKI I KLUBU W DOMU PROPAGANDY PPR.

Dnia 9-go maja w Domu Propagandy PPR. przy ul. Piotrkowskiej Nr. 262 odbędzie się uroczyste otwarcie Biblio teki i Klubu. W programie: część oficjalna, część artystyczna i zabawa ogrodowa. Początek o godz. 21-ej. Wstęp za zaproszeniami.

ODCZYT W DOMU PROPAGANDY PPR.

W środę dnia 8 maja w Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 odczyt kpt. Zbyszewskiego p. t. „Święto zwycięstwa". Po odczycie w części artystycznej występ chóru Centralnej Szkoły Oficerów Polityczno-Wy chowawczych. Początek o godz. 18-ej.

CZYTELNIA W DOMU PROPAGANDY P. P. R.

W Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262, czynna codziennie w godz. od 14-ej do 20-ej bogato zaopatrzona czytelnia pism i gazet. Wstęp wolny.

W Domu Propagandy PPR. przy ul. Piotrkowskiej 262, od dnia 9 maja czynna codziennie w godz. od 10 do 13-ej i od 15 do 21-ej czytelnia literatury polityczno - społecznej, prawniczej, historycznej. Dla prelegentów i agitatorów materiały do referatów w postaci gotowych konspektów, teczek z wycinkami z gazet, podszywek czasopism i aktualnych broszur. Wstęp wolny.

UWAGA! SKŁADAĆ WYKAZY NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE TYLKO DO 10 maja

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że „wykazy pracowników i ich rodzin uprawnionych do korzystania z kart zaopatrzenia" na miesiąc maj br. przyjmowane będą przez Referaty Kart Zaopatrzenia przy odnośnych Starostwach Grodzkich tylko do dnia 10 maja włącznie.

Po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

OD DZIŚ KUPUJCIE PAPIEROSY NA KARTKI

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 8 maja br. o godz. 15-ej rozpocznie się sprzedaż papierosów na kartki żywnościowe z miesiąca „marzec — kwiecień" b. r. w sklepach oznaczonych wywieszkami „P. M. T." i włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej (Powszechna Spół. Spożywców, Woj. Zw. Inw.) oraz w bud kach inwalidzkich po cenie nominalnej (zależnie od gatunku) dla posiadaczy kart żywnościowych kat. „W".
Kat. „W" odcinek Nr. 59 po 20 sztuk jako pierwsze rata normy na m-c maj br. liczącej 100 sztuk.

KTO JUTRO OTRZYMA MLEKO.

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że jutro, w czwartek 9 bm. mleko na kartki sprzedawane będzie w sklepach 4, 7 i 13 rejonu.

PIĄTA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON NR. 30
Wyciąć i zachować.

Ze sportu

Mecz Ł.K.S. - Z.Z.K.

inauguruje druga runde mistrzostw

Po chwilowej przerwie spowodowanej świętami i dniem Polskiego Związku Piłki Nożnej (? maj), w którym rozegrano w całym kraju spotkania międzymiastowe, we czwartek piłkarze łódzcy przystępują do drugiej tury rozgrywek o mistrzostwo okręgu.

Drugą turę mistrzostw rozlosowano w sposób następujący:

KTO Z KIM I KIEDY?

12 maja: TUR (Kutno) — P. T. C., Lechia (Tomaszów) — Zjednoczone, Centralna Szkoła Oficerska — Widzew, ŁKS — ZZK, TUR (Łódź) — Concordia (Piotrków).

19 maja: TUR (Kutno) — Zjednoczone, Lechia — Widzew, Centralna Szkoła Oficerska — ZZK, ŁKS — Concordia (Piotrków), TUR (Łódź) — P. T. C.

26 maja: TUR (Kutno) — Widzew, Lechia — ZZK, Centralna Szkoła Oficerska — Concordia (Piotrków), ŁKS — TUR (Łódź), Zjednoczone — P. T. C.

30 maja: TUR (Kutno) — ZZK, Lechia (Tomaszów) — Concordia (Piotrków), Centralna Szkoła Oficerska — TUR (Łódź), ŁKS — P. T. C., Widzew — Zjednoczone.

2 czerwca: TUR (Kutno) — Concordia, Lechia — TUR (Łódź), Centralna Szkoła Oficerska — ŁKS, Widzew — P. T. C., ZZK — Zjednoczone.

CZY ŁKS OBRONI SWĄ POZYCJĘ?

Mecz pomiędzy dotychczasowymi leaderami mistrzostw ŁKS-em (2 miejsce), oraz ZZK (3 miejsce) odbędzie się jutro.

Spotkanie to zapowiada się wyjątkowo cie kawie. Do ostatniej niedzieli kolejarze znajdowali się jeszcze na drugim miejscu tabeli za Zjednoczonymi, ale ostatnia ich porażka ze Zjednoczonymi, a jednocześnie zwycięstwo ŁKS-u nad TUR-em zmieniły czołówkę i kolejarze musieli swe miejsce odstąpić Czerwonym Koszulom.

Jutrzejszy mecz będzie więc okazją do rewanżu kolejarzy. Czy rewanż im się uda, trudno odpowiedzieć. W każdym bądź razie walka będzie twarda i zażarta, gdyż stawką jej będzie tytuł wiceleadera. ŁKS za wszelką cenę pozycję swoją będzie się starał obronić ZZK zaś — odzyskać z powrotem.

Kiedy obudzi się ze snu

Łódzki Okręgowy Związek Kolarski

Pomimo, że już od kilku tygodni mamy wiosnę i wspaniałą pogodę, z której korzystają już wszyscy nasi sportowcy, w łódzkim światku kolarskim panuje niezmącona niczym cisza.

Piłkarze już zapomnieli, kiedy wyszli na boisko, tak samo lekkoatleci, tylko [illegible] w Łodzi nie ujawniają żadnej inicjatywy, poza otwarciem sezonu, który ograniczył się jak do tej pory skromniutką imprezę — wyścigiem dla juniorów na dystansie 25 km.

A przecież co niedzielę można by urządzić jakąś imprezę. Łódź posiada kolarzy, i to kolarzy dobrych, szos również nie brak, brak tylko inicjatywy.

Inicjatywy tej brak nie tylko w Związku, ale i u klubów łódzkich. Wiemy, że silny zespół kolarski ma K. S. Tramwajarz, tak samo ŁKS a jeszcze dotychczas żaden z tych klubów nie zdobył się na urządzenie jakiegoś wyścigu.

Pierwszy ma odbyć się dopiero 19 maja. Będzie nim mistrzostwo szosowe K. S. Tramwajarz na dystansie 100 km. Ale do 19 maja mamy jeszcze prawie dwa tygodnie czasu, a czas ucieka. Czyby więc nie warto go było wykorzystać jeszcze na jakąś imprezę?

Kolarze budźcie się ze snu.

Dotychczasowa tabelka

Tabelka dotychczasowa przedstawia się następująco:

	gier,		punktów		stosunek bramek	
1. Zjednoczone	8	"	"	15:1	" "	20:3
2. ŁKS	7	"	"	13:1	" "	36:7
3. ZZK	8	"	"	12:4	" "	34:5
4. Lechia (Tomaszów)	8	"	"	8:8	" "	12:17
5. Widzew	8	"	"	6:10	" "	9:12
6. Concordia (Piotrków)	8	"	"	6:10	" "	11:23
7. P. T. C. (Pabianice)	7	"	"	5:9	" "	5:13
8. C. Szkoła Of. W. P.	8	"	"	5:11	" "	10:21
9. TUR (Łódź)	8	"	"	5:11	" "	8:28
10. TUR (Kutno)	8	"	"	3:13	" "	8:24

Cesarskie cięcie

może tylko uleczyć piłkarstwo

Nastroje w Łódzkim Okręgowym Związku Piłkarskim po ostatnich porażkach naszych piłkarzy panują minorowe.

Musimy nagwałt starać się o trenerów — mówi prezes ŁOZPN ob. Kobyliński.

— Ze starych graczy przyjdzie nam chyba zrezygnować, zawodzą oni jak wiosenna pogoda. Całą uwagę musimy zwrócić na młodzież. Młodzież i jeszcze raz młodzież!

Wiele obiecuje sobie ŁOZPN po młodzieży szkolnej. W najbliższym czasie zostanie rozegrany w Łodzi turniej piłkarski drużyn szkolnych, dla zwycięzcy którego ŁOZPN ufundował specjalną nagrodę przechodnią, w postaci pucharu.

Z tych młodych piłkarzy może za lat kilka można będzie już skompletować drużynę, która godniej będzie broniła naszych barw, w spotkaniach międzymiastowych, czy okręgowych.

Dzisiaj spotykamy się na szczypiorniaku

W toczących się rozgrywkach szczypiorniaka o mistrzostwo Łodzi w chwili obecnej w konkurencji męskiej przewodzi ŁKS, a w konkurencji kobiecej k. p. Zjednoczone.

W środę na boisku Zjednoczonych o godz. 17.30 grać będzie TUR z H. K. S. (męski), o godz. 18 Zryw — TUR (kobiecy). W ostatnim meczu tego dnia spotkają się drużyny męskie k. p. Zjednoczone i ŁKS.

Święto Zwycięstwa

Uroczystości związane z obchodem Święta Zwycięstwa rozpoczną się dziś w dniu 8 maja o godz. 16.30 uroczystą akademią w Teatrze Wojska Polskiego przy ul. St. Jaracza 27.

W programie akademii: 1) Referat p.t. „Szlak bojowy Wojska Polskiego. 2) Bogata część artystyczna w wyk. zespołów żołnierskich.

Zaproszenia na akademię odebrać można dnia 8 maja b.r. w Zarządzie Miejskim przy ul. Piotrkowskiej 104 do godz. 14.

Dzień Święta Zwycięstwa 9 maja rozpocznie msza polowa na placu Katedralnym dla jednostek WP, oddziałów MO i ORMO o godz. 9.00.

O godz. 11.00 rozpocznie się defilada Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej i ORMO.

Godz. 12.30 — uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci powstańców śląskich na placu Wolności. Do udziału w uroczystości odsłonięcia tablicy zaprasza się delegacje partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych.

W godzinach popołudniowych odbędzie się zabawa ludowa w parku na Zdrowu.

W parkach miejskich i na skwerach odbędą się w godzinach popołudniowych koncerty orkiestr wojskowych i robotniczych.

KOMITET OBYWATELSKI
OBCHODU ŚWIĘTA ZWYCIĘSTWA

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi, wzywa wszystkie Zarządy Oddziałów Związków do wzięcia udziału w uroczystościach obchodu pierwszej rocznicy zwycięstwa w dniu 9-go maja 1946 r. Zarządy oddziałów jak również Rady Zakładowe fabryk i instytucji winny wysłać na manifestację poczty sztandarowe, oraz delegacje.

Zbiórka na ul. Skorupki od Wólczańskiej w głąb.

• • •

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Łodzi wzywa wszystkich inwalidów wojennych, wdowy i sieroty wojenne do wzięcia udziału w dniu 9 maja r. b. w obchodzie 1-ej rocznicy zakończenia wojny.

Wszyscy ciężko okaleczali inwalidzi wojenni będą defilowali w pochodzie samochodami.

Zbiórka o godz. 8-ej rano, na posesji Związku przy ul. Piotrkowskiej Nr. 73.

Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

• • •

Zarząd Woj. Zw. Ucz. W. Zbrojnej o N. i D. w Łodzi wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w obchodzie Święta Zwycięstwa w dniu 9 maja.

Zbiórka o godz. 7.30 rano w lokalu Związku przy ul. Piotrkowskiej 49.

Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

Kącik rolnika

NOWE PLANTACJE ZIÓŁ LECZNICZYCH

Przy Wojew. Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy powstał referat zielarski. W związku z tym objęto dwie resztówki; jedną w Koronowie, gdzie obsadzono już 1 ha ziemi, a drugą objęła gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej Inowrocław — Zachód w Borkowie, gdzie również obsadzono już 1 ha ziemi. Zioła sprowadzane są przede wszystkim z Krakowa. Powstałe placówki hodowli ziół leczniczych są pierwszymi na Pomorzu.

WIĘKSZE PARTIE KONI Z UNRRA

W czasie od 11 do 22 kwietnia b. r. nadeszło do portów w Gdańsku i Gdyni, w ramach dostaw UNRRA dla Polski 6.667 koni. Konie przejmuje na Wybrzeżu pełnomocnik Ministerstwa Rolnictwa do Spraw UNRRA. Konie przysłane do Polski zostają skierowane w głąb kraju, zaś rozdziałem zajmują się Wojewódzkie Urzędy Ziemskie. Wojewódzki Urząd Ziemski Gdański zorganizował na terenie nabrzeża wiślanego tymczasowy postój dla przybywających koni. Konie otrzymują paszę przesłaną razem z nimi.

POMOC UNRRA DLA ROLNIKÓW NA WYBRZEŻU

W pierwszym półroczu 1946 roku w ramach pomocy UNRRA w inwentarzu żywym dla rolników województwa gdańskiego, przewidziana jest dostawa 10.200 sztuk bydła, 13.000 koni, 13.400 sztuk świń oraz 10.000 sztuk owiec. Ponadto województwo gdańskie otrzymało z dostaw UNRRA 1.500 worków paszy oraz 10.000 bel siana.

DYŻURY APTEK

Cl[illegible]dzyńska — Piotrkowska 165.
Głuchowski — Narutowicza 6.
Kowalski — Rzgowska 147.
Wójcicki — Napiórkowskiego 41.
Kal[illegible]ne — Limanowskiego 91.
Malczewski — Śródmiejska 21.

OFIARY

Ob. Wacław Wodnicki Biała Rawska, Mickiewicza 21 ofiarował zł. 180 (sto osiemdziesiąt) na Sierociniec „Sienkiewiczówka".

D-08340
Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"